NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrze Sprawa Poczęta Musi Być Pierwej w Myśli Skończona

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 262. CZWARTEK, DNIA 9-GO LISTOPADA, THURSDAY, NOVEMBER, 9), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PRACA DLA 4,000,000 LUDZI

W WASHINGTONIE PANUJE OGÓLNE ZADOWOLENIE.

Sprawa Uznania Rosji Posuwa Się Ładnie i Składnie.

Washington, D. C., 9. listop. W kołach washingtońskich panuje ogólne zadowolenie z postępu sprawy uznania Rosji sowieckiej przez rząd Stanów Zjednoczonych, jak również z postępu pertraktacji o rozwiązanie kilku ważnych kwestyj między obu państwami.

Maksym Maksymowicz Litwinow, mając do pomocy szefa biura komisarjatu spraw zagranicznych i szefa biura prasowego Rosji sowieckiej, odbył wczoraj dłuższą konferencję z sekretarzem stanu Hull'em, któremu sekundowali: Wm. Phillips, podsekretarz stanu; Walton Moore, asystent sekretarza; Wm. Bullitt, asystent specjalny, i Henry Morgenthau, Jr., którego sekr. Hull zaprosił na konfereicję z Litwinowem w charakterze doradcy technicznego. Konferencja rozpoczęła się o godzinie 10:30 rano i trwała do godziny 1ej po południu. Po konferencji dowiedziano się, że sprawy amerykańsko-sowieckie znajdują się na jak najlepszej drodze. Pertraktacje odbywały się w bardzo przyjaznej atmosferze. Po konferencji sekr. Hull przedstawił Litwinowa korespondentom prasy amerykańskiej, którym Litwinow oświadczył, iż jest bardzo zadowolony ze swego pobytu w Washingtonie i z bardzo spokojnego i przyjaznego otoczenia, jakie zastał w stolicy Stanów Zjednoczonych.

Następnie Litwinow w towarzystwie sekr. Hull udał się na obiad do Białego Domu, gdzie prez. Roosevelt podejmował gościa z Moskwy. Po obiedzie Litwinow odbył jednogodzinną konferencję z prez. Rooseveltem, na której omawiano w detalach kwestję uznania rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone.

Panuje tu przypuszczenie, że kwestja uznania Rosji sowieckiej zadecydowana będzie jutro przed południem. Ogłoszenie rezultatu trzydniowych pertraktacyj nastąpi na krótko przed udaniem się Litwinowa na przyjęcie do ambasadora Turcji.

Litwinów, według otrzymanych wiadomości, zarezerwował sobie kabinę na okręcie Majestic, który odpływa z New Yorku w przyszłą środę.

Król Afganistanu Zamordowany; Syn Na Tronie.

W Kraju Panuje Spokój i Żałoba Po Zabitym Monarsze.

Bombaj, Indje, 9. listopada. — Tutejszy konsula afganistański otrzymał od swego rządu depeszę, donoszącą o zamordowaniu przez nieznanego mordercę króla Afganistanu. Depesza mówi:

— Jego Majestat Nadir Szah został męczennikiem z ręki skrytobójcy. Cały naród okrył się żałobą po zgonie umiłowanego swego monarchy i jednocześnie ogłosił swą solidarność i posłuszeństwo dla nowego króla Mahomeda Zahir Szaha, syna zabitego króla Afganistanu. W kraju panuje zupełny spokój.

Hadir Szah w chwili zgonu liczył 53 lata. Syn jego, który zajmie miejsce na tronie po ojcu, urodził się w 1914 roku.

Nadir Szah wszedł na tron afganistański 16. października 1929 roku, po obaleniu władzy Baczo Saczao, syna wodonosa. Saczao trudnił się bandytyzmem, a mając do rozporządzenia większe oddziały wojska, zdołał w pewnym momencie zdobyć władzię w kraju i ogłosić się dyktatorem. Po zdobyciu władzy, Saczao wypędził z kraju króla Amanullaha. Zamordowany onegdaj król Afganistanu jest jednym z bohaterów walk niepodległościowych, które Afganistan prowadził przeciw Wielkiej Brytanji w 1919 roku w celu wyswobodzenia się z pod rządów angielskich.

PRASA LITEWSKA ZAPOWIADA ZBLIŻENIE POLSKO-LITEWSKIE.

Kowno, 9. listopada. — „Ljetuwos Żynios" w korespondencji z Warszawy donosi, że wkrótce między Polską i iLtwą nastąpić mają rokowania. Dowodem tego jest ostatnia konferencja ministra Zauniusa z ministrem Beckiem, narady w tej sprawie z francuskim min. Paul-Boncourem, oraz ostatnia konferencja profesora Rymera z ministrem Beckiem w Genewie.

„Ljetuvos Zinos" pisze dalej, że niewątpliwie Polska i Litwa nawiążą rozmowy, przyczem nastąpi odprężenie stosunków.

Już obecnie bawi w Kownie delegat jednego z pism polskich, oraz wkrótce udaje się do Warszawy przedstawiciel urzędówki litewskiej „Ljetuvos Aidas" p. Rondomański.

„Ljetuvos Aidas" podkreśla, że stosunki polsko-litewskie znacznie się ostatnio polepszyły i że należy oczekiwać dalszego zbliżenia polsko-litewskiego.

FRANCUZ NA USŁUGACH REWIZJONIZMU NIEMIECKIEGO.

Poznań, 9. listopada. (ZAP.) — Prasa niemiecka wschodnio-pruska posługuje się w swej propagandzie przeciw traktatowi pokojowemu ostatnio książka Francuza Henry Pozzi pt. „La guerre revient", w której autor zwalcza traktaty pokojowe, zawarte w St. Germain i Trianon, jako wielce szkodliwe dla pokoju europejskiego.

Prasa z Prus Wschodnich, nawiązując do powyższej książki podkreśla, ogólnie, że obalenie jednego traktatu musi z konieczności doprowadzić do obalenia dyktatu wersalskiego. Wobec powyższego — konkluduje się — wartość tej książki dla rewizjonistów traktatowych jest niemała.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W Milwaukee zmarł w 76tym roku życia William Dick, Indjanin, który uważał się za „ostatniego z Mohikanów". Z jego śmiercią, dźwięczna mowa plemienia Mohikanów przestała być żyjącym językiem. Etnologowie nie wątpią, że żyją jeszcze inni Mohikanie, jednak William Dick, który w swojej własnej mowie nazywał się „Makwa Monpuy", był ostatnim, który władał tym językiem.

* * *

Komisja służby cywilnej odwróciła wczoraj swoją politykę ograniczania egzaminów do osób poniżej 40 lat życia. Wezwała ona szefów departamentów wykonawczych i biur niezależnych, aby nie odmawiali kwalifikującym się osobom nominacyj „jedynie na podstawie wieku". Zmianę polityki należy przypisać powszechnej krytyce, z jaką się spotkał pierwotny dekret komisji.

* * *

Tammany Hall zamierza prosić Al Smith'a o zrzeczenie się członkostwa w tej organizacji demokratycznej. Były gubernator i kandydat na prezydenta trzymał się zdaleka od kampanji burmistrzowskiej w New Yorku, w której Tammany dostała mocno po skórze. Stąd żal i niechęć do Smith'a, który był jednym z „sachemów" Tammany.

* * *

Federalna Administracja Ratunkowa przyznała wczoraj stanowi Illinois $2,293,070 na pomoc bezrobotnym. Dzięki akcji legislatury stanowej, która uchwaliła $30,000,000 w bondach na ratunek biednym i opuszczonym podczas zimy, stacje ratunkowe w Illinois, którym groziło zamknięcie 15. listopada, pozostaną otwarte.

* * *

Prohibicji już kark skręcono. Teraz przychodzi kolej na skręcenie karku salunom, które dla pozoru nazywają się bardzo „apetycznie" tawernami. Obalenie prohibicji położy kres tajnym spelunkom, które bez niczyjego rozkazu będą musiały zwinąć interes, lecz z tawernami muszą się wziąć za bary władze.

* * *

Maksym Litwinow, który przybył do Washingtonu jako sowiecki komisarz spraw zagranicznych, urodził się w Polsce. Ojciec Litwinowa, drobny kupiec żydowski z małego miasteczka prowincjonalnego w b. Kongresówce, nazywał się Finkelstein.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 9. listopada: Św. Teodora.

Jutro, piątek, 10. listopada: Św. Andrzeja z Awel.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:33.
Zachód słońca o godz. 4:35.

Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek częściowo pochmurno i zimniej, zrana lekki śnieg. W piątek wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej, prawdopodobnie wieczór lub w nocy deszcz albo śnieg. Silny, północno-zachodni wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-ej przed południem 36 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 28 stopni.

W KUCHNI DLA BEZROBOTNYCH.



Scena na stacji Stanowej Komisji Ratunkowej pnr. 563 ul. West Randolph. Bezrobotni dostają pierwsze porcje świniny z zakupionych przez rząd stad nierogacizny. Plan ma podwójny cel: przyjście z pomocą farmerom okraszenie chudej strawy dla bezrobotnych. (Klisza Herald-Exam.)

Wystawa Światowa Będzie Ponownie Otwarta 1. Czerwca.

Zarząd Doda Nowe Eksponaty i Atrakcje.

Wystawa Stulecia Postępu będzie przedłużona na rok 1934.

W dniu 1. czerwca, bramy wielkiej wystawy światowej w Chicago, zamkniętej przez zimę, otworzą się znów dla miljonów, które nie widziały tego wielkiego jarmarku w tym roku i dla miljonów tych, którzy wystawę widzieli i chcą ją jeszcze widzieć.

O przedłużeniu wystawy ogłosił wczoraj oficjalnie jej prezes, Rufus C. Dawes.

Zachęta od Prezydenta.

Decyzja zapadła — p. Dawes powiedział — po otrzymaniu słowa zachęty od Prezydenta Roosevelta, po tysiącach listów ze wszystkich częśsi kraju i po zobowiązaniu się organizacyj obywatelskich, przemysłowców i kupców do kooperacji w zapewnieniu sukcesu wystawie w roku 1934.

Oczekuje się, że wiele nowych eksponatów i koncesyj dostarczy świeżych atrakcyj na przyszłe lato. Około 80 procent koncesjonarjuszy i wystawców zdeklarowało już swoje pragnienie powrotu w 1934, a 25 procent z nich prosiło już o więcej miejsca, niż mieli w tym roku.

Zagranica mocniej reprezentowana.

Kilka krajów zagranicznych, które w tym roku nie były oficjalnie reprezentowane na wystawie, będą prawdopodobnie miały tę reprezentację na przyszły rok. Słyszy się, że Rosja może wybudować swój pawilon, jeżeli do tego czasu uznanie Sowietów dojdzie do skutku.

Wystawa zamknie się oficjalnie w niedzielę, w Dzień Zawieszenia Broni, poczem zarząd zajmie się zabezpieczeniem budynków i części eksponatów na zimę. Część eksponatów, przedstawiających wielką wartość, będzie złożona w składach w mieście na przechowanie.

Wszystkiem, co pozostaje jeszcze do zapewnienia przedłużenia wystawy, to uzyskanie potrzebnego ustawodawstwa w Springfield i zgody Wydziału Parków Południowych. O to zaś będzie najłatwiej.

Morze piwa i góry przekąsek.

Wczorajszy dzień na wystawie przeszedł do historji jako „Dzień Wolności Osobistej," — lub, jeżeli kto woli, „Dzień Odpowiedzialności Osobistej." Jaka to była odpowiedzialność i jak się z niej należało wywiązać, o tem się nie mówiło.

Jeżeli chodzi o wypróżnienie 1,000 beczek piwa i pochłonięcie tonn przekąsek, rozdawanych gratis gościom na wystawie, to z tej „odpowiedzialności" wywiązano się z honorem. Mimo mroźnej temperatury i zacinającego śniegu i deszczu, więcej niż 50,000 osób, pragnąc godnie uczcić zwalenie prohibicji krajowej, przybyło na ten zimowy piknik piwny i, czy komu chciało się pić, czy nie, wypróżniał swoje cztery kufelki, przeznaczone dla każdego gościa na wystawie.

Z początku, bartendrzy obsługujący rzesze głodnych i spragnionych, odbierali od gości kwitki wydawane przy wejściu na wystawę, później jednak, szafowali zapasami bez kontroli. Każdy ,kto tylko przystąpił do „bary," dostawał piwo i przekąskę — z kwitkiem, czy bez kwitku.

Niejeden pociągnął sobie z flaszeczki „twardego" na rozgrzewkę, ale niewielu pogwałciło „odpowiedzialność osobistą" i 200 policjantów przydzielonych przez miasto na wystawę musiało się zadowolnić zaledwie paroma wypadkami „odpowiedzialności."

Dwadzieścia kapel i osiem kwartetów podwórzowych przygrywało podtrzymując wesołemi melodjami ochotę wśród publiczności.

Policja Posiada w Zamknięciu 12 Bandytów-Porywaczy.

Dwunastu członków bandy porywaczy, która w ostatnich trzech latach zdołała wymusić około $400,000, znajduje się w zamknięciu. Porywacze, „uciuławszy nieco grosza" chcieli zaprzestać „byznesu" i wypoczywać po trudach i niebezpieczeństwach, lecz policji przeszkodziła temu i dzisiaj bandyci znajdują się za kratkami.

Wiadomość o wychwytaniu członków bandy porywaczy trzymana była przez kilka dni w tajemnicy, gdyż niektórzy bandyci-porywacze poczęli „śpiewać" i wyjawiać nazwiska innych porywaczy, których policja natychmiast sprowadzała do więzienia. Na wolności znajduje się jeszcze kilku innych porywaczy, których policja spodziewa się pochwycić jeszcze w tym tygodniu.

Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Saunder, głośny bandyta-porywacz, jak również Julian Jones, notoryczny porywacz z St. Charles, który „wyśpiewał" prawie wszystkie tajemnice bandy ,spodziewając się, że przyznanie się do wszystkiego zmniejszy karę, jaka go czeka.

Lista ofiar porywaczy, siedzących obecnie za kratkami, jest następująca:

James Hackett, gembler z Blue Island, od którego banda dostała dwa razy po $75,000. — Hacket nie płacił podatku dochodowego w sumie $350,000, o czem porywacze się dowiedzieli i postanowili zabrać pieniądze, które należały się Wujowi Samowi. Wm. Urban, gembler z Peoria, zapłacił bandzie $100,000; James Ward, butleger z Chicago Heights $45,000; John J. Lynch z Chicago $50,000; trzej gemblerzy z Aurora zapłacili razem $30,000 i jeden obywatel z Iowa, który musiał zapłacić bandzie $16,000.

67 ROCZNICA URODZIN MARJI SKŁODOWSKIEJ.

Paryż, 9 listopada. — Pani Marja Skłodowska-Curie, słynna uczona polska, obchodziła wczoraj 67-mą rocznicę urodzin. Dzień wczorajszy p. Skłodowska spędziła, jak zwykle, w laboratorjum, gdzie pracuje zapamiętale, badając tajemnice radjum i jego zastosowania w leczeniu choroby raka.

PREZYDENDT CHE ICH ZATRUDNIĆ W MIESIĄCU.

Zamiast Wsparć, Zajęcie z Regularną Płacą.

Washington, 9. listop. — Prezydent Roosevelt nakazał wczoraj rozszerzenie federalnych czynności ratunkowych w usiłowaniu zatrudnienia przez zimę 4,000,000 bezrobotnych przy federalnych, stanowych i lokalnych robotach publicznych.

Rozkazem wykonawczym powołał do życia administrację robót cywilnych, na czele której stanie Harry E. Hopkins, federalny administrator ratunkowy. Zdaniem nowej organizacji będzie zdjęcie tych miljonów z list zapomogowych i danie im zatrudnienia z regularnemi płacami wystarczającemi na życie.

Na ten cel, Prezydent przeznaczył $400,000,000 z funduszów robót publicznych. Spodziewa się on, że 2,000,000 ludzi dostanie pracę do 16. listopada, a drugie 2,000,000 krótko potem, najpóźniej do 15. grudnia. Hopkins powiedział, że pierwsza grupa stanie do pracy w 30-tu, a druga w 60-ciu dniach.

Nowy program uzupełnia konstrukcję regularnych robót publicznych. Ma on zapełnić lukę do czasu, kiedy administracja robót publicznych dosięgnie szczytu w zatrudnianiu bezrobotnych.

Roboty podejmowane na podstawie nowego planu będą obejmowały projekty nie podpadające pod akt o robotach publicznych. Stany i miasta będą współdziałały i będą musiały ponosić część kosztów.

Prezydent powiedział, że robotnicy będą dostawali płace przyjęte w danej miejscowości i zatrudniani 30 godzin w tygodniu. Roboty nie będą kontraktowane pozostając pod kierownictwem władz stanowych i municypalnych.

Urzędnicy obliczyli, że zatrudnienie 4,000,000 bezrobotnych zdejmie więcej niż 15,000,000 osób z list zapomogowych. Hopkins powiedział, że prawdopodobnie $150,000,000 będzie wydawanych miesięcznie do 15. lutego, kiedy konstrukcja robót publicznych zacznie iść pełną parą.

Kentucky Mokry; Koniec Prohibicji 5. Grudnia.

Roosevelt Rozważy Plan Kontroli Trunków.

Louisville, Ky., 9. listop. — Niekompletne wykazy z wtorkowego głosowania w Kentucky nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że 18-ta poprawka przegrała i że Kentucky stał się 37-mym stanem głosującym za zniesieniem prohibicji krajowej.

Wykazy z 784 z ogólnej liczby 4,204 precynków dały 64,121 głosów za zniesieniem, a 47,055 za zatrzymaniem suchej poprawki. Małe miasta w stanie głosowały w stosunku prawie 3 do 1 za zniesieniem, podczas gdy dystrykty wiejskie były niemal równo podzielone.

Ponieważ konwencja ratyfikacyjna w Kentucky jest wyznaczona na 27. listopada, a stanu Maine na 6. grudnia, rezultat w Kentucky przyspiesza o jeden dzień datę oficjalnego pogrzebu prohibicji. Z ratyfikacją 21-ej poprawki przez stan Kentucky, ratyfikacje przez stany Utah, Ohio i Pennsylwanję w dn. 5. grudnia skompletują wymaganą akcję 36-ciu stanów. Akcja stanu Maine w następny dzień będzie już zbyteczna.

Washington, 9. listop. — Prezydent Roosevelt zwołał na piątek konferencję ekspertów rządowych w celu omówienia zagadnień związanych z odwołaniem 18-ej poprawki.

Ta grupa, obejmująca urzędników departamentów stanu, skarbu, sprawiedliwości, handlu i rolnictwa, będzie pomagała Prezydentowi w naszkicowaniu poleceń ustawodawczych dla kongresu zbierającego się w styczniu.

Podatki, taryfy i różne fazy kontroli sprzedaży trunków będą przedmiotem rozważań. — Eksperci zgadzają się naogół, że podatek wewnętrzny będzie określony na $2 do $3 od galona wódki, co powinno dać rządowi w pierwszym roku $400,000,000 a potem $1,000,000,000 rocznie umożliwiając zrównoważenie budżetu.

BONDOWE BILE RATUNKOWE CZEKAJĄ NA PODPIS GUBERNATORA.

Senat Akceptował Poprawki Izby.

Springfield, Ill., 9. listop. — Senat skompletował wczoraj akcję ustawodawczą w sprawie programu ratunkowego gubernatora Hornera, przewidującego wydanie $30,000,000 w bondach stanowych na pomoc biednym i opuszczony podczas zimy. Wymaganą większością dwu-trzecich głosów, senat akceptował poprawki dołączone do programu przez Izbę posłów.

Sześć bilów Grahama idzie teraz do gub. Hornera do podpisu. Po tej formalności, stan wyda waranty podatkowe do sumy $28,500,000 i będzie się je starał sprzedać rządowi federalnemu, aby dostać gotówkę na żywienie, odziewanie i mieszkanie dla blisko miljona bezrobotnych.

Wczorajsze głosowanie zakończyło pracę specjalnej sesji. Senat miał jeszcze załatwić dzisiaj rano kilka mniejszego znaczenia bilów, poczem specjalna ratunkowa sesja legislatury odroczy się bezterminowo.

W następnych paru dniach, gub. Horner zwoła legislaturę na drugą nadzwyczajną sesję, której zadaniem będzie uchwalenie ustawodawstwa o kontroli sprzedaży trunków w Illinois.

Bil przygotowany przez komisję sen. Warda przewiduje między innemi, że wódki nie będzie wolno sprzedawać przy „barach" na kieliszki.

Bezrobotny Odebrał Sobie Życie.

Edwin A. Davis, lat 52, wczoraj odebrał sobie życie w Hollywood, Calif., dlatego, że należał do armji bezrobotnych.

Dawniej był on dyrektorem kilku spółek Insulla, a w roku 1931 wybrano go dyrektorem i wice-prezesem Middle West Utilities Co. Nastąpił krach. Z innymi urzędnikami Insulla Davis stracił urząd, przyszli przejemcy, nastąpiła ruina. Uratował jednak dom swój pnr. 2403 N. Central Park ave., w Evanston. Szukając pracy, takowej otrzymać nigdzie nie mógł bo był dawniej urzędnikiem Insulla.

Kilka miesięcy temu sprzedał dom swój w Evanston i wyjechał do Hollywood, gdzie nabył na własność nowy dom i żył w nadziei iż to co stracił będzie mógł w krótkim czasie odzyskać przez pracę. Wczoraj gdy nowe meble wnoszono do jego mieszkania Davis w pokoiku swej córeczki Jean Elżbiety, lat 11, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Sąd Sprawę Smalla Umorzył.

Sędzia okręgowy H. Friend onegdaj umorzył sprawę wznowioną przez obecnego adwokata generalnego stanu, Otto Kernera, który drogą sądową domagał się od byłego gubernatora stanu, Len Smalla oddania do kasy stanowej $1,300,000 w procentach.

Small według wyroku sądu w powiecie Sangamon w Springfield w roku 1927 oddał stanowi $650,000, o czem gdy powiedziano sędziemu Friendowi ten uważał za stosowne sprawę nową wyrzucić, ku ogólnemu zadowoleniu Smalla i jego popleczników.

Zabawa Taneczna Tow. Giewont.

Wielkie zainteresowanie na Polonji budzi zabawa taneczna Towarzystwa „Giewont," grupy 2672 Z. N. P., która odbędzie się w sobotę, dnia 11go listopada, w pięknej sali „Polonia," — 1575 Milwaukee ave. Bardzo liczna rzesza miłośników dobrych tańców, muzyki i pięknych programów wybiera się na ten bal, ażeby spędzić wesoło i przyjemnie czas w pogodnej atmosferze. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Tow. Wolność, gr. 1776 Z. N. P.

Członkinie i członkowie niniejszem wezwani są o przybycie na regularne posiedzenie, jakie odbędzie się we wtorek, dnia 14go listopada, b. r., w sali ob. A. F. Latki, przy rogu Noble i Huron ulic, począwszy o godz. 8ej wieczorem.

Zwraca się szczególną uwagę zalegającym w podatkach, ażeby raczyli wpłacić pewną sumę, co ułatwi administracji wyrównywanie zobowiązań dla organizacji a także pozwoli na uregulowanie innych zobowiązań grupy.

Zabawa kostkowa Tow. Wolność, gr. 1776 Z. N. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 17 grudnia b. r., w sali ob. A. Latki, na którą rozesłane zostały bilety przez komitet, przyczem uprasza się przyjaciół i znajomych o łaskawe poparcie tej imprezy obliczonej na zdobycie funduszu do kasy wsparć w chorobie.

Za administrację Tow. Wolność, gr. 1776 Z. N. P.: Jan P. Krechniak, prezes; Henryk Trawiński, sekr. prot.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Z BRIGHTON PARK

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb ś. p. Wojciecha Tralewskiego, zam. pnr. 4448 So. Western ave., który liczył przy zgonie lat 51. Orszak żałobny wyruszył z zakładu pogrzebowego p. Antoniego Fortuny, z pnr. 2959 W. 43 ul., do kościoła św. Pankracego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Członkowie Posterunku 15go Brighton Park, Legjonu Polskiego Amerykańskich Weteranów, zbiorą się w niedzielę, dn. 12go listopada w kwaterze własnej, o godzinie 1ej po południu, o ile możności w mundurach, skąd udadzą się na uroczystość odsłonięcia armaty wojennej, mające się odbyć w parafji św. Jana Bożego, na Town of Lake, a którą to uroczystość urządza Posterunek Town of Lake nr. 7-my.

*

Popularny w dzielnicy Brighton Park wiarus, patrjota jakich mało, p. Jan Kieradło, były pracownik w Komitecie Obywatelskim podczas organizowania Armji Polskiej, człowiek, który dla sprawy ojczystej — polskiej wszystko oddał, znajduje się poważnie chory.— Zapadł on na zapaleniu płuc i leczy się w szpitalu South-Town Hospital.

*

Panna Konstancja Rolewicz, córka Franciszka i Joanny Rolewiczów, prowadzących interes farb, domowych naczyń i żelaztwa, pnr. 5228 So. Kedzie ave., wychowanka Brighton Parku w parafji św. Pankracego, jest pierwszą polską pielęgniarką kliniki, którą założył Dr. S. Wietrzyński w szpitalu Chicago dla biednych potrzebujących opieki lekarskiej. Panna Konstancja Rolewicz ukończyła kurs pielęgniarski w lutym 1933 roku.

*

Dr. Z. S. Jankowski, którego adres nie jest nam znany, uległ w tych dniach wypadkowi w kolizji automobilowej, która miała miejsce przy zbiegu ulic 38ej i So. Ashland ave. Drugim automobilem kierował niejaki Dan Sobal, z pnr. 1122 W. 79ta ul.

*

Ulica 43cia w dzielnicy Brighton Park jest obecnie w trakcie reperacji. Uznanie należy się p. Franciszkowi Zintakowi, komitymanowi 12tej wardy i aldermanowi Hartnetowi.

*

W dzielnicy Brighton Park już od dłuższego czasu jakaś szajka złodziei kradnie opony i inne przybory z automobilów. Policja lokalna stara się pochwycić opryszków. Jeżeli ktoś z obywateli tejże dzielnicy zauważy coś podobnego niechaj powiadomi o tem policję.

*

P. Czesław Dombrowski, zam. pnr. 4218 So. Francisco ave., wyjechał w ubiegłym tygodniu do zakładu leczniczego Mayo Bros., do Rochester, Mass. na dalszą kurację.

*

Tow. Króla Bolesława Chrobrego, Unji Polskiej w Am., odbędzie regularne posiedzenie w niedzielę po południu, o godz. 2ej, w sali ob. Ignacego Tomaszewskiego, przy 46tej i So. Richmond ul.

*

Klub Młodzieży przy Tow. Kadetów Polskich, odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali Jana Wróbla ,przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

Jan nas informuje p. Józef Gumiński, prezes Klubu Brighton Park Civic Imp. Association, że klub ten na ostatniem posiedzeniu uchwalił wystąpić wspólnie w Radzie Miejskiej, w następny poniedziałek, w celu zaprotestowania przeciw obconarodowcom, sprzeciwiającym się zmianie ulicy Crawford na Pulaski Road. Zebranie komitetu odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go listopada, o godzinie 10:30 rano, na drugiem piętrze Ratusza miejskiego, przy Washington i La Salle ul.

*

P. Andrzej Bednarczyk, prowadzący piwiarnię pnr. 2857 W. 43cia ul., w ubiegłym tygodniu podejmował p. Bartłomieja Mickowicza. P. Mickowicz jest kolega szkolnym p. Bednarczyka. Było to pierwsze spotkanie od 30tu lat. Pp. Mickowicz przyjechał z żoną tu na wystawę światową z Minneapolis, Minn.

*

Dyrekcja polskiej spółki Archer Coal Co., mieszczącej się przy 49tej i So. Kedzie ave., odbędzie regularne posiedzenie w poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Tow. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, grupa 1460 Z. N. P., odbędzie miesięczne posiedzenie w niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali przy 38ej i Spaulding ave.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, gr. 913 Z. P. R. K. odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godz. 2ej, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Przed kilku dniami, w domu pp. Jana i Karoliny Marciniak, zam. pnr. 2935 W. 39 place, odbyła się miła niespodzianka, którą urządziło grono przyjaciół dla gospodyni domu, z okazji jej imienin. Wręczono jej bukiety kwiatów i upominki. Mistrzem toastów był p. Franciszek Żak. Po spożyciu kolacji bawiono się wesoło.

*

Tow. Kadetów Polskich, grupa 1816 Z. N. P., odbędzie posiedzenie w środę, dnia 15go listopada, wieczorem o godzinie 7:30, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

Feliks Kosiński, lat 30, zam. pnr. 2831 So. Kolin ave., gdy jechał w automobilu, przy zbiegu ulic 40tej i So. Kedzie ave., został uderzony przez tramwaj linji Kedzie ave., wskutek czego został poważnie pokaleczony. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła go do szpitala powiatowego.

*

Pp. Antoni i Zofja Chmiel, zam. pnr. 4253 So. Sacramento ave., którzy przed dwoma tygodniami obchodzili srebrny jubileusz małżeństwa, z tej okazji w ubiegłym tygodniu spędzili kilka dni u swych krewnych w Paw Paw Lake, Mich.

*

Łucja Kubera, lat 8, zam. z rodzicami pnr. 3540 Archer ave. została przed kilku dniami najechana przez automobil przy zbiegu ulic Archer i Hoyne ave. Automobilem kierował Frank Valec, zam. pnr. 6641 So. Michigan ave. Dziewczynka znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Polonja w Brighton Parku przygotowuje się do uczczenia pamięci bohaterów powstania Listopadowego wspaniałym obchodem. Obchód ten urządzony będzie staraniem Komitetu Obchodów Narodowych Połączonych Towarzystw w Brighton Parku. Odbędzie się w pierwszą niedzielę grudnia, w Audytorjum św. Pankracego. Cała Polonja powinno na ten obchód przybyć, aby wykazać przez to, że czcimy pamięć tych, którzy za wolność Ojczyzny oddali swe życie. Dalsze szczegóły będą podane później.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i trzy-czwarte centa. Bondy polskie 8-proc. $69.50; bondy 7-proc. $80.00.

Tajemnicza Ofiara.



Harvey W. Hartley, prokurator powiatu Miami, w stanie Indiana, padł ofiarą zbrodniarzy. Znaleziono go z rozbitą czaszką w pobliżu ratusza miejskiego w Peru, Ind. Zmarł krótko potem w szpitalu.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

W środę, dnia 1go listopada, odbyło się interesujące posiedzenie klubu obyw. Kazimierza Pułaskiego, w sali ob. Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 S. Kildare ave. Posiedzenie zagaił prezes Jan A. Sierociński. Do klubu przyjęci zostali: dr. E. H. Wawrzyniak, L. Wicher i J. Nowacki, od których odebrał przysięgę wiceprezes Jan J. Musielak. Następnie odczytana została rezolucja, która była wysłana aldermanowi Janowi Toman, jako przewodniczącemu komitetu aldermańskiego ulic i zaułków, a to w sprawie zmiany ulicy Crawford ave. na Pulaski Road, jak również uchwalono dwie inne rezolucje a mianowicie: w sprawie przedłużenia 26-tej ulicy do Brookfield, Ill. i w sprawie świateł sygnalizujących na 25ej ulicy. Przemawiał prezes Jan A. Sierocinski, zachęcając obywateli do zbudowania silnej i potężnej organizacji obywatelskiej. Uchwalono wybrać komitet członkostwa składający się z 5ciu.

*

Jeden z wychowanków parafji Dobrego Pasterza i syn starszych osadników tejże parafji, państwa Stanisława i Marji Wawrzyniaków, zam. pnr. 2759 S. Tripp ave. Dr. E. H. Wawrzyniak, otworzył nowe biuro lekarskie pnr. 4122 W. 26ta ul.

*

Jeden zaś z wychowanków parafji Dobrego Pasterze, Ks. Wł. Chełmiński, który otrzymał święcenie kapłańskie zeszłego lata i został przydzielony jako dyrektor do C. Y. O. został teraz awansowany jako przewodniczący wszystkich skautów należących do C. Y. O. jak również jest przewodniczącym turnieju pięściarskiego, który się odbędzie w tym miesiącu w dniach: 15go, 16go i 17go, pnr. 4721 W. Madison ul.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 12 listopada, będzie miało swoje posiedzenie Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 Z. N. P., w sali Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 S. Kildare ave., o godzinie 2-ej po południu. Dużo ważnych spraw jest do załatwienia, wobec tego członkowie są proszeni o przybycie.

Tow. Sobieski Council, No. 1751 S. B. A., uchwaliło wystąpić wspólnie na bal Freedom Council. Zebrać się mają członkowie u T. Opalewskiego, pnr. 1930 S. Kedzie ave. — Juljusz Buczyński, prezes.

Podstebnować znaczy podłożyć ściegami dla nadania wypukłości pewnej części

Zabierają Się Do Tych, Którzy Nieprawnie Otrzymują Zapomogę Powiatową.

Jedenastu Oskarżonych Stawać Ma w Sądzie.

Na sześć miesięcy więzienia miejskiego skazany został Vernie Anderson, lat 30, z pnr. 5924 Aberdeen ul., były „bartender", który nieprawnie otrzymywał wsparcie z biura powiatowego, choć żona jego ma w banku $1,275.

Anderson wczoraj stawał przed sędzią Leonem Edelmanem. Obrony żadnej nie przedstawił i nie miał swego adwokata. Teraz żona jego, Hilma Anderson za podobne przestępstwo będzie procesowana w sądzie dla kobiet.

„Człowiek taki jest powodem że podatki są wysokie i daje innym do zrozumienia, że w Komisji Zapomogowej uprawiane jest grafciarstwo", mówił sędzia Edelman skazując Andersona na więzienie.

Zażalenie przeciwko Andersonowi wniósł Rajmund Nelson z biura dobroczynności publicznej powiatu Cook. Oskarżenie w sądzie przedstawił F. R. Nyberg, doradca prawny Komisji Zapomogowej.

Wydano także jedenaście warantów na podobnych Andersonowi przestępców. W niedalekiej przyszłości procesowani będą: Charles Shack, 3634 W. Roosevelt rd.; pani Edith Lewellyn, 5527 Lowe ave.; Agnes Knebel, 3258 S. Racine ave.; H. Spurrier, 5670 Avondale ave.; Peter Zintoy, 6124 W. Addison ave.; Elma Harrichuk, 715 Reese ct.; Robert Stevenson 5222 Wood ul.; Albert Knapek 4833 S. Justine ul.; Marshall McNulty, 2118 Gladys ave.; J. Allen, 3356 S. Lowe ave.; Cooley Dailey, 2240 Jackson ul.

Niechaj to będzie przestrogą dla tych, którzy korzystając z obecnych ciężkich czasów, choć mają gotówkę w materacach lub bankach, udają się do biur zapomogowych i kosztem innych żyją nieraz po „królewsku". Tych ścigać będzie rząd sądownie domagając się nietylko kar, ale zapłacenia za żywność przez nich otrzymaną.

Dziwny Postępek Ojca i Dziadka Powinien Być Zbadany Przez Policję.

Wyjął Okna i Drzwi, Aby Syna z Rodziną „Wymrozić" z Mieszkania.

Jan Taczyk, dlatego, że syn nie płacił mu za mieszkanie, — chwycił się dziwnego pomysłu zmuszenia go do wyprowadzenia się z mieszkania. Choć jest już dziadkiem i ma wnuczka i wnuczkę, którym w dniu wczorajszym dokuczało zimno, starzec ten wyjął okna i drzwi z mieszkania za co teraz oddany został w ręce szefa policji Fornago w mieście Joliet.

Sąsiedzi mają nadzieję, że dziaduś się namyśli, wnukom i ich rodzicom przebaczy i mieszkanie o trzech pokojach pozostawi im na czas nieokreślony.

Syn starca, Jan Taczyk nie chciał się z rodziną wyprowadzić. Nie płacił za takowe już od czternastu miesięcy. Ale nie płacił dlatego, że już nie pracuje od 18-tu miesięcy i pieniędzy niema, a żyje tylko z pomocy udzielanej mu przez stowarzyszenie dobroczynne. Ale starzec tego nie brał w rachubę, chciał albo pieniądze lub też mieszkanie pnr. 319 Francis ulica, w Joliet. Wnuk, Gerald, lat 2 i pół zachorował. Siostrzyczka jego, Anna, lat 5 także nabawiła się przeziębienia. Matka widząc, że od starca ratunku spodziewać się nie może, udała się z całą sprawą do szefa policji, ten wezwał do swego biura Jana Taczyka na konferencję. Dziadek zgodził się na oddanie okien i drzwi.

— Dla dolara czego się nawet najbliżsi krewni często czepiają!...

Piechota Obchodziła „Dzień Organizacyjny" w Obozie B. Harrisona.

W Fort Benjamin Harrison, w Indiana pułk jedenasty piechoty Stanów Zjednoczonych z pułkownikiem O. P. Robinsonem na czele obchodził „Dzień Organizacyjny" w ubiegłą niedzielę; z okazji tej urządzono program stosowny do chwili.

Rano, o godzinie 10:30 odbyła się defilada na cześć weteranów, przedstawienie rekrutów, potem ceremonje żałobne.

Przemawiał p. Antoni Czarnecki, federalny kolektor cła portowego z Chicago, który za temat swego przemówienia wziął „America, the land of Opportunity".

W porze obiadowej odbyły się przyjęcia i spożyto smaczne potrawy. O godzinie 2giej po południu nastąpiła gra w piłkę nożną, w której udział brali futbaliści jedenastego pułku piechoty armji Stanów Zjednoczonych i piłkarze z klubu Kingsbury A. C.

Podobny do powyższego program odbył się także w Fort Knox, Kentucky, gdzie inwokację wygłosił p. Weed, przemawiał p. Gregg B. Powell, były pierwszy sierżant kompanji C, 11go pułku piechoty, a grała kapela pierwszego pułku kawalerji. Przemawiał następnie generał brygady Juljan R. Lindsey, U. S. A., poczem nastąpiło dwu minutowe milczenie ku uczczeniu zmarłych i modlitwa odmówiona prze kapelana Duffy'ego, a program zakończyła kapela wojskowa, która odegrała „Marsz jedenastego pułku piechoty".

NISZCZENIE FABRYK AMUNICJI W AMERYCE SPRAWKĄ BERLINA.

Były Szpieg Niemiecki Oskarża Sztab Generalny.

Baltimore, Md., 9. listop. — Niemiecki generalny sztab wojenny sfinansował i uplanował eksplozje amunicji na dworcu Block Tom Terminal i w fabryce amunicji w Kingsland, N. J., w 1916. Takie zaświadczenie, opublikowane wczoraj przez S. E. Sobelowa, federalnego prokuratora okręgowego, złożył Frederick Hermann, był szpieg niemiecki.

Herrman był indagowany tu przy drzwiach zamkniętych 11. października i jego zaświadczenie złożono w federalnym sądzie okręgowym dla mieszanej amerykańsko-niemieckiej komisji roszczeń z czasów wojny.

Hermann otrzymał rozkazy niszczenia amerykańskich fabryk amunicji od kpt. Rudolfa Nadolnego i maj. Maguerre'a, członków niemieckiego sztabu generalnego. Po wojnie, Nadolny był ambasadorem niemieckim do Turcji, a ostatnio przedstawicielem Hitlera na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Herrmann zeznał również, że Fritz Kreisler, światowej sławy skrzypek, pozostawał w stosunkach z agentami sabotażu niemieckiego w Stanach Zjedn. przed wmieszaniem się Ameryki do wojny i że mu pokazywano przyrządy używane do wysadzania fabryk amunicji.

We francuskiem ministerstwie opieki społecznej wykryto olbrzymie nadużycia finansowe, na sumę 40 miljonów franków, które sprzeniewierzyli urzędnicy w ciągu ostatniego roku. Na wiadomość tę tysiączne tłumy urządziły demonstracje przed ministerstwem. Winnych nadużyć aresztowano.

Czy jest co w tem dziwnego? Przecież Francją też rządzą politykierzy

LLOYD GEORGE... ZWARJOWAŁ

I Tęskni za ... Obozem Koncentracyjnym.

Londyn, 9 listopada.—„News Chronicle' zamieszcza pod tytułem „Złamane przyrzeczenia" zupełnie obłąkany artykuł Lloyd George'a, w którym omawiając wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej, wyraża „całe swoje uznanie dla kroku Hitlera".

„Należy potępić wszystkich tych opiekunów Ligi — pisze Lloyd George — którzy w Genewie wychwalają glorję pokoju i przyjaźń narodów, a u siebie czynią wszystko, dla wytworzenia jak najbardziej śmiertelnych przedmiotów wojennych. Najwyższy czas, że położono kres hańbie konferencji rozbrojeniowej.

„Celowe przekręcanie litery prawa doprowadziło Europę nad brzeg przepaści, w której drzemie wojna. Hańbiące złamanie układu przez Ligę Narodów zmusiło Hitlera do ogłoszenia w imieniu swego wielkiego narodu manifestu, odzwierciadlającego oburzenie każdego prawego obywatela Niemiec. Czy którykolwiek z szanujących się narodów mógłby inaczej postąpić, jak Niemcy uczyniły to ubiegłym miesiącu? Niemcy otoczeni są wielkiemi i małemi państwami, które nad ich granicami grożą najstraszniejszą bronią.

„Niemcy nie mają żadnych fortyfikacyj, ani ciężkich dział, ani tanków lub samolotów wojennych, (Biedne rozbrojone Niemcy! Red.) co wszystko potrzebne jest do skutecznej obrony przed... napastnikiem (Jak gdyby ktokolwiek myślał o napadzie na Niemcy! Red.!)

„Jak długo Anglja znosiłaby podobne poniżenie? Gdyby obecnie mocarstwa wystąpiły z wojną przeciw Niemcom, to po stronie tych ostatnich byłoby prawo moralne".

Kończąc swój artykuł, Lloyd George zwraca się ironicznie pod adresem rządu angielskiego, gratulując mu sukcesu, że potrafił wyrzucić z Genewy „wielkie mocarstwo" i dodaje na zakończenie okrzyk: „Heil Mac Donald!"

Jest to już drugi wyskok Lloyda George'a w ciągu ostatnych kilku dni w obronie Hitlera. — Gwałtowna agitacja za hitlerowcami ze strony przywódcy liberałów, a więc doktryny, która tępiona jest właśnie przez Hitlera — jest, mówiąc łagodnie — nienormalna.

Szkoda tylko, że Lloyd George mieszka w Anglji — bo w Niemczech jako liberał siedziałby już dawno w... obozie koncentracyjnym.

SAMOBÓJCA.



E. A. Davis, były dyrektor Middle-West Utilities, odebrał sobie życie w Hollywood dlatego, że jako były urzędnik korporacji Insulla, nigdzie nie mógł pozyskać pracy.

Z Post. Roosevelta No. 4, P.L.W.A.

Bardzo żywo postępuje w pracy swej posterunek Teodora Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Wet. Amer., pozyskując w swe szeregi stale nowych członków. Na ostatniem posiedzeniu wstąpili koledzy: P. Owsianowski, F. Zielinski, S. Gewartowski i C. Jakrzewski. Wykazuje to, iż stopniowo rosną siły tej pamiątkowej organizacji naszego uczestnictwa w walce z koalicją germańską podczas wojny światowej.

Zorganizowani weterani polskiego pochodzenia to potężna broń na propagandę teutońską. Wykażmy więc naszą gotowość służenia sprawie polskiej przez wstąpienie do Polskiego Legjonu Weteranów Amer.

Jeżeli uważacie za stosowne znaleźć się w takiej organizacji, zapraszamy was na regularne posiedzenie posterunku Roosevelta jakie odbędzie się w piątek, d. 10go listopada, w sali mniejszej ob. J. Stefanika przy rogu Noble i Superior ulic, począwszy o godz. 8ej wieczorem.

Ważne sprawy z życia posterunkowego omawiane będą na tem posiedzeniu. Komitet zabaw towarzyskich już czyni przygotowania do Balu Dziękczynienia w sali ob. Stefanika i Zabawy Sylwestrowej w sali Zjednoczenia.

Na czele komitetu jest kol. J. Borysiewicz, były długoletni adjutant posterunku. Zabawy te zapowiadają się bardzo dobrze, nadto będą dość urozmaicone. Oddział trębaczy i doboszy posterunku Roosevelta wykzauje stale intensywną czynność, otrzymując zaproszenia na różne okazje zbiorowe.

Wobec tak ważnych spraw podlegających decyzji i uwadze wszystkich członków, przybywajcie koledzy w piątek, dn. 10 b. m., o co prosi w imieniu administracji B. F. Kalisz, komendant; H. Trawiński, adj.

PRZED-ADWENTOWY BAL Z NIESPODZIANKAMI.

W sobotę, 2-go grudnia, Chór Dudziarz im. I. J .Paderewskiego urządza bal przed-adwentowy z niespodziankami, w dużej sali ob. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul. Doborowa muzyka. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Litwinow zmienił swe nazwisko w czasie rewolucji w Rosji w 1905 roku, tak samo, jak Trockij, którego prawdziwe nazwisko jest Bernstein. Inni Żydzi, którzy piastowali wysokie urzędy w Rosji sowieckiej — przed wydaleniem Trockiego przez Stalina, posiadają również przybrane nazwiska o brzmieniu rosyjskiem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dzisiaj wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie młodszego chóru św. Cecylji, o godz. 7:30 w małej szkole. Wszystkie dziewczęta, które ukończyły ósmy stopień szkoły parafjalnej tego roku, powinny się przyłączyć do grona śpiewaków.

*

Chór starszy św. Cecylji odbędzie miesięczne posiedzenie w piątek, wieczorem o godzinie 8ej w małej szkole. Ważne sprawy są do załatwienia przeto obecność wszystkich członków i członkiń jest wymagana.

*

W niedzielę przypada odpust parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Z tej okazji ostatnia Msza św. czyli Suma odprawiona zostanie na intencje parafjan, na której wygłoszone będzie kazanie okolicznościowe.

*

Tow. św. Agnieszki, grupa Macierzy Polskiej, odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę po południu, o godz. 2ej, w starej szkole, przy Richmond ulicy.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, gr. 913 ZPRK., odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 12go listopada, o godzinie 2-ej po południu, w głównej sali przy Francisco ul.

*

Trzeci Zakon św. Franciszka odbędzie miesięczne posiedzenie w niedzielę po południu, o godzinie 1:30.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus oddział mężczyzn żonatych odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę po południu, po skończonych nieszporach.

*

W poniedziałek wieczorem o godz. 7:30 w małej szkole, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. św. Doroty gr. 508 Z. P. R. K.

*

Również w poniedziałek wieczorem w małej szkole o godz 7:30 odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo.

*

Z powodu czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, posiedzenie Alumnów szkoły parafjalnej odłożone zostało do następnego wtorku. A zatem posiedzenie Alumnów odbędzie się we wtorek wieczorem dnia 21go listopada w głównej sali przy Francisco ave.

*

W przyszły wtorek, środę i czwartek odbywać się będzie 40-godzinne nabożeństwo w naszej parafji. Podczas tej uroczystości parafja będzie gościć wielu z wielebnych księży, którzy przybędą do pomocy w pracy duszpasterskiej, a przeto każdy parafjanin będzie miał sposobność przystąpienia do Sakramentów św.

*

W niedzielę na każdej Mszy św. zbierana będzie dobrowolna kolekta na kwiaty, którem. ozdobiony będzie ołtarz podczas 40-godzinnego nabożeństwa.

*

W sobotę rano o godz. 10tej, odbył się pogrzeb ś. p. Jana Gabryś z domu żałoby 4616 S. Rockwell ul. Msze św. za spokój duszy ś. p. Jana odprawi. X. prob. Jakób Strzycki. Zwłoki pochowano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmował się Fran. C. Patka, Sr.

*

Również w sobotę, o godz. 11-tej odbył się pogrzeb starego wiarusa ś. p. Franciszka Wcisło z domu żałoby pnr. 4623 S. Rockwell ul. Mszę św. za spokój duszy ś. p. zmarłego przy głównym ołtarzu odprawił X. Paweł Mytyś, a przy bocznych ołtarzach X. Edward Madaj i X. Edward Pławiński. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmował się p. J. Pacholski.

*

Tygodniowe zebranie tutejszych skautów odbędzie się w piątek wieczorem.

*

Stowarzyszenie Alumnów szkoły parafjalnej urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 26 listopada o godzinie 7:ń0 wieczorem. Będzie to tak zwany „Homecoming" dla wszystkich graduantów i graduantek naszej szkoły parafjalnej. Komitet stara się wszelkimi siłami ażeby przynajmniej parę osób z poprzednich klas brało udział w tej zabawie. Jeżeli znajdują się tacy którzy ukończyli naszą szkołę przed 20. 15. albo dziesięć lat temu komitet usilnie prosi o imię i nazwisko. Zabawa budzi wiele zaintersowania w kołach tutejszej młodzieży i nie ma żadnej wątpliwości, że wszyscy uczestnicy zabiorą ze sobą jak najmilsze wrażenia.

*

Klub im. Marji Skłodowskiej odbędzie swe miesięczne posiedzenie w poniedziałek wieczorem o godzinie 7:30 w małej szkole. Sprawa nadchodzącego bazaru parafjalnego będzie gruntownie omawiana przeto uprsza się wszystkich członkiń ażeby raczyły przybyć na to posiedzenie.

*

W wigilję święta narodowego dziękczynienia to jest dnia 29go listopada w sali parafjalnej rozpocznie się bazar na korzyść parafji. Dalsze szczegóły podamy później.

*

Obecnie dzieci szkolne prowadzą energiczną kampanję ażeby pomóc czcigodnym Siostrom przez rozprzedawanie losów na piękne i pożyteczne premje.

JUTRO NA JACKOWIE.

Jutro, w piątek, dnia 10 listopada, w sali parafjalnej, na Jackowie, o godzinie 8ej punktualnie, wyświetlane będą dwa zajmujące i pełne bogatej treści religijnej obrazy mówiące (talkies). Jednym z obrazów będzie p. t. **„Głos z Watykanu"**. Nietylko zobaczycie, lecz usłyszycie głos chwalebnie nam panującego Papieża. Ojca św. Piusa XIgo, jak stanął przy mikrofonie na radjowej stacji watykańskiej w obecności wielkiego wynalazcy katolickiego, Signora Marconiego i po raz pierwszy przemówił do całego świata. (Pozatem obraz ten przedstawia poszczególne widoki Watykanu, tudzież ważniejsze momenty z życia watykańskiego. Pokazane będą arcydzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej wykonane przez najsławniejszych w świecie artystów — starych mistrzów sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej. Pokazana w tym obrazie będzie historyczna dla Watykanu wizytacja u Ojca św. Signora Marconiego i włoskiego króla Wiktora Emanuela. Zobaczycie wśród wielkiego splendoru przyjęcie, oraz iluminacje świateł, jakie w Watykanie zobaczyć można tylko co dwadzieścia pięć lat. — Zobaczycie także sceny najnowsze: jak nową kolej watykańską, urzędników watykańskich, apartamenta papieskie i usłyszycie dźwięki sławnych dzwonów watykańskich.

Będzie więc doskonała okazja, z której wszyscy jackowianie bez wyjątku powinni skorzystać, gdyż taka następna okazja może tak prędko się nie nadarzy. Drugi obraz również mówiący, przedstawi „White Sister". (Biała Siostra). Treść obrazu tego jest bardzo pociągająca i przykuwająca widza od pierwszej aż do ostatniej sceny. W obrazie tym rozgrywa się smutny los młodej dziewicy, która po wielu przejściach i doświadczeniach, — poświęca resztę życia służbie Bogu. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na korzyść parafji.

Z BRUNONOWA.

Jutro, w kościele p. w. św. Brunona, odbędzie się uroczyste zakończenie dziewięciodniowej nowenny za dusze zmarłych. Kierownikiem tej nowenny jak już pisaliśmy, jest misjonarz ks. Franciszek Chładki, ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, z Erie, Pa. — Niechże też ostatni dzień nowenny cieszy się jak najliczniejszą frekwencją wiernych. Niech płynie szczera modlitwa do tronu Bożego za dusze w czyściu cierpiące, ratunku naszego wołające.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

Dzisiaj imieniny patrona św. Teodora obchodzą: Ks. Teodor Cząstka, ks. Teodor Langfort, ks. Teodor Wróblewski, C. R. i ks. Teodor Kłopotowski, C. R. Wszystkim solenizantom wszelkiej pomyślności.

*

Już w sobotę, 11go listopada, odbędzie się bal Stow. Polskich Murarzy w Avenue Cafeteria (Oaza), pnr. 1250 Milwaukee ave., o godz. 8-ej wieczorem. Doborowa orkiestra, zabawa do rana. Komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków i przyrzeka, że wszyscy się dowolnie zabawią.

*

Kto pragnie się rozerwać potańczyć i zabawić niech nie zapomni o zabawie tanecznej „Gay Belles Pleasure Club", która się odbędzie już w przyszłą środę, dnia 15go listopada, w Humubold Park Pavilion.

Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Administrację klubu znanego na Polonji jako „Arts A. B. A." na rok 1934, tworzą: Czesław J. Trawiński, prezes; Mieczysław L. Zuber, wiceprezes; Eugenjusz F. Dąbrowski, sekr.; Józef T. Zurad, skarbnik; J. C. Lawn, marszałek.

*

W pawilonie kwiatów na wystwie światowej Stuletniego Postępu pierwszą nagrodę otrzymał Polak, p. Jan Myśliński z zawodu oficjalista pocztowy i członek Stow. Urzędników Federalnych. P. Myśliński kocha się w sadownictwie, któremu poza godzinami biurowemi oddaje się całą duszą, doprowadzając kulturę kwiatów do bardzo wysokiego poziomu, za co też przyznano mu najwyższe odznaczenie.

CZYTAJCIE
DZIENNIK CHICAGOSKI.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nie Można Żądać Za Dużo.

Gdy uchwalano federalny podatek od gazoliny, powiedziano, że będzie on zniesiony z chwilą, gdy zniesiona zostanie prohibicja, albowiem zniesienie prohibicji zapewni rządowi nowe dochody i nie trzeba będzie uciekać się do podatku od gazoliny.

Prohibicja jest prawie już zniesiona, więc pozostaje nam czekać teraz zniesienia podatku od gazoliny. Ale kongres mógł zapomnieć o przyrzeczeniu, więc mu przypominamy — przypominamy panom kongresmanom, tłumacząc, że jeśli rząd doprowadzi do ustalenia cen w przemyśle naftowym, to cena gazoliny z pewnością pójdzie w górę może nawet dwa centy, a gdy cena pójdzie w górę, to ludzie będą jej mniej spotrzebowywali. Ale to nie wszystko: fabryki sprzedadzą mniej automobili, fabryki opon sprzedadzą mniej kół i wogóle wszystkiego, co się składa na automobil, mniej będzie sprzedane. A gdy mniej będzie potrzeba tych artykułów, to mniej ich będzie wytwarzała fabryka, a gdy ona mniej będzie robiła, to robotnik mniej będzie zarabiał. Ostatecznie same firmy gazolinowe także mniej będą sprzedawały gazoliny a gdy one mniej sprzedadzą to i rząd mniej dostanie w podatkach. Więc w końcu ucierpić może sam rząd, który może dostać mniej, jak się spodziewał dlatego tylko, że za dużo chciał.

Podatków nie można nakładać w nieskończoność i cen także nie można podnosić w nieskończoność, chyba że wraz z podnoszeniem cen będzie następowało także samo podnoszenie zarobków. Wtedy będzie rzeczą obojętną, jak wysoki jest podatek i jak wysoko w górę poszły ceny.

Niestety, zwiększanie dochodów wcale nie idzie w parze ze zwiększaniem cen i nigdy nie szło w parze. Jest rzeczą dowiedzioną, że zwiększanie dochodów wlokło się daleko za zwiększaniem się cen, a gdy obniżka przychodziła, to nieodmiennie zawsze najpierw dochody spadały „na łeb na szyję" a potem dopiero następował powolny spadek cen.

Może przypomną to sobie panowie kongresmani tak samo jak swoje przyrzeczenie i może podatek od gazoliny zniosą teraz, gdy powstaje nowe źródło dochodu.

Nasza Dyplomacja.

Odmawiając litanję, pobożni w Europie mówią podobno: Od dyplomacji amerykańskiej zachowaj nas Panie!

Europejczyk bowiem ma powody bać się tej dyplomacji tak samo, jak każdego innego nieszczęścia, jak jakiejś zarazy, plagi, wojny, bo o ile prawie na każdem polu my Amerykanie robimy nadzwyczajne postępy, o tyle w dyplomacji jesteśmy ogromnie tępi. Czy trzeba lepszego przykładu naszej tępoty dyplomatycznej jak zwrócenie się Departamentu Stanu z wezwaniem do Rosji w sprawie Dalekiego Wschodu wtedy, gdy nasz rząd nie miał nic wspólnego z Rosją sowiecką, gdy rządu moskiewskiego nie uznawał? Moskwa musiała pouczyć naszych dyplomatów, że najpierw trzeba rząd uznać, żeby prowadzić z nim jakieś układy. Stany Zjednoczone, te dumne Stany Zjednoczone, te zarozumiałe Stany Zjednoczone musiały przełknąć pigułkę moskiewską.

Teraz znów musieliśmy połknąć pigułkę od Grecji za Insulla.

Między Stanami Zjedn. a Grecją istnieje umowa, którą umawiające się strony przyrzekły sobie wydawać wzajemnie kryminalnych przestępców. Umowa taka określa, kogo należy uznawać za takiego przestępcę. Otóż powstała wątpliwość, czy zbiegły z Chicago były magnat Insull podlega wydaniu zgodnie z umową, czy też nie. Nasze sądy nie wydały wyroku w sprawie Insulla, a skoro sąd nie rozpatrywał sprawy Insulla, nie mógł dojść do żadnego wniosku: ani że Insull jest winien, ani że jest bez winy. Na jakiej więc podstawie żądały Stany Zjedn. wydania Insulla?

Z braku podstawy amerykańskiej, Grecja musiała sama zająć się rozpatrzeniem sprawy i według sądów greckich Insull okazał się niewinnym inkryminowanego mu występku, a jeżeli jest niewinny, to nie podlega wydaniu i Grecja Insulla nie wydaje.

W kraju naszym zrobił się z tego huczek. Jak to? Grecja śmie nie wydawać Insulla! Grecja śmie nie uznawać traktatu! Zrywamy traktat!

Naiwni dyplomaci nasi! Oni sądzą, że Grecja winna być takiego samego zdania, jak oni. Oni sądzą, że tylko oni wiedzą najlepiej, co oznaczają paragrafy umowy międzynarodowej i że tylko oni umieją te paragrafy tłumaczyć. Żeby tak sądzić, to trzeba przypuścić, że wszyscy inni byli w „ciemię bici" od urodzenia, a jeżeli tak, to poco jeżdżą nasi dyplomaci do Europy? Czy mądry będzie poszukiwał towarzystwa głupiego?

Na Insullu ciążą podejrzenia a nie oskarżenia i jeżeli u nas w kraju mówi się i podkreśla bardzo silnie, że ten tylko jest winien, komu wina jest dowiedziona, to taką samą zasadę trzeba stosować do Insulla. Najpierw dowieść mu winy a potem przedstawić rządowi greckiemu dowody winy wraz z motywami i interpretacją naszych praw krajowych. Wtedy Grecja mogłaby inaczej traktować pretensje Stanów Zjedn., a tak to nawet Grek uczy nas rozumu.

Refleksje Mowy Gen. Johnsona.

Własne uwagi o mowie gen. Johnsona już podaliśmy zaraz następnego dnia, dodając że na refleksje innych musimy poczekać. Uprzedzając te refleksje, powiedzieliśmy tylko, że niezawodnie będą one [illegible], mniej agresywne, ponieważ mowa gen. Johnsona była zbyt szczera. I nie omyliliśmy się w przypuszczeniach.

Uwagi prasy nad mową generała są naprawdę skromne. W atakach na rząd a raczej jego program odrodzeniowy niema tego tupetu dawnego, co niewątpliwie jest dużą zasługą generała. Że wszystkich nie przekonał, że ich nie nawrócił i nie uczynił zwolennikami NRA, to inna rzecz. Nikt się tego nie spodziewał, gdyż nasze Chicago jest gniazdem krytyków republikańskich, którzy nie mogą przeboleć odsunięcia ich od władzy. Tym ludziom nie wystarczy jedna mowa generała Johnsona. Im nie wystarczy dziesięć takich mów, ponieważ pobudki krytyków są inne.

Dla tych panów NRA z kodeksami jest dobra i byłaby dobra, gdyby ograniczyła się do napędzania im klientów, ale gdy NRA żąda od nich poświęcenia — skrócenia godzin pracy i podniesienia minimum wynagrodzenia, wtedy NRA przestaje być dla nich instytucją pożyteczną, tylko się staje czemś takiem, co się zwalcza, co się powinno zwalczać jako złe, szkodliwe i wrogie naszej konstytucji. Na tem polega nieporozumienie między Prezydentem i jego krytykami, bo gdy Prezydent pragnie pamiętać o wszystkich w kraju, gdy chce, żeby każdy cieszył się uczciwym zarobkiem rzetelnej pracy, jego krytycy myślą przedewszystkiem o sobie a innych uważają za stworzonych do wyzysku.

Dwa Oblicza Germańskie.

Ocena we Francji ostatnich wystąpień Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi Narodów stara się docieć do powodów takiego działania polityki niemieckiej.

„Le Temps" pisze:

— Manifest Hitlera do narodu niemieckiego i jego oświadczenia przez radjo nie objaśniają gry niemieckiej, gdyż słowa są tu w stanowczej sprzeczności z czynami. Kiedy Niemcy są szczere? Czy wtedy, gdy kanclerz w szumnych zdaniach obwieszcza pragnienie i wolę pokoju, odrazę do wojny, pragnienie porozumienia się z Francją, czy też wtedy, gdy rząd Rzeszy, zupełnie jednocześnie, zrywa konferencję w Genewie, ustępuje z Ligi Narodów, usiłuje zniszczyć bezpowrotnie politykę współpracy i solidarności narodów, która jest jedyną możliwą polityką pokojową w Europie? Trudno się dziwić nieufności świata wobec stanowiska Berlina.

Polityka niemiecka pełna jest przeciwieństw i ukrytych dążności, urągających wszelkiej logice. O ile jednak można sobie z niej zdać sprawę tkwi w zabiegu ostatnim manewr polityki wewnętrznej z jednej strony i zewnętrznej z drugiej strony. Nawewnątrz chodzi o wzmocnienie plebiscytem Fuehrera, który wobec nikłych wyników na polu gospodarczem i społecznem odczuwa potrzebę potwierdzenia zaufania ze strony narodu przy sposobności aktu polityki zagranicznej, który może zadowolić najostrzejsze dążenia nacjonalistyczne. Nazewnątrz chodzi o wydobycie Rzeszy z drogi bez wyjścia, na którą wprowadziła się ona sama w Genewie, podtrzymując żądania, niemożliwe do pogodzenia z zadaniami konferencji rozbrojeniowej, bo dążące do uzbrojenia Niemiec. Nadchodząca przyszłość może łatwo wykazać jak zawodny i złudny jest ten podwójny zabieg.

Niemcy usuwają się z konferencji rozbrojeniowej, gdyż odmawia się im ponownego uzbrojenia się, a także, jak ma się prawo sądzić, dlatego, że, rozpocząwszy już od szeregu miesięcy bardzo czynne zbrojenie się, nie chcą zgodzić się na kontrolę, której pierwsze odrazu zastosowanie wykazałoby bardzo ciężkie uchybienia zobowiązaniom rozbrojeniowym Niemiec. Gdyby tylko porzuciły konferencję rozbrojeniową, jak w roku ub., możnaby sądzić, że chcą znowu wymusić w ten sposób dalsze ustępstwa. Wobec tego jednak, że występują także z Ligi Narodów, oznacza to palenie mostów.

Właśnie zaś dlatego, że jest to zerwanie brutalne, budzi ono zaniepokojenie, bo niejasne są jego cele. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów nie uchyla, w myśl paktu Ligi, ich zobowiązań jako członka Ligi na przeciąg dwu lat. Poza tem pozostają w mocy wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego także w zakresie rozbrojenia Niemiec. Istnieje również przypuszczenie, że Niemcy, rozbijając konferencję rozbrojeniową, pragną przenieść załatwianie tych spraw na inny grunt, np. paktu czterech ale to byłoby dalszym błędem, bo pakt czterech odwołuje się do Ligi Narodów.

W ten sposób wskazuje półurzędowe pismo francuskie na podejrzane cele polityki niemieckiej, a inne pisma jeszcze wyraźniej i dobitniej mówią o dążeniach Rzeszy do uzbrojenia się i do zaburzenia pokoju.

Polska, Ameryka i Rosja.

(Nowy Świat w New Yorku).

Mała, na pozór nieznaczna, wiadomość z Warszawy, zwróciła na siebie uwagę miarodajnych sfer w Washingtonie. Obecny ambasador Polski w Washingtonie, p. Stanisław Patek, odbył krótką podróż do Moskwy, a Litwinow, będący w drodze do Washingtonu, zatrzymał się na krótko w Warszawie, gdzie go witał ambasador Patek.

Misja Litwinowa jest dzisiaj przedmiotem dyskusji na całym świecie, bo do uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone, przywiązują w Europie i w Ameryce ogromną wagę. Będzie to bowiem ważny moment w dziejach powojennych świata, moment zapoczątkowany — przez ambasadora Patka.

Po Marszałku Piłsudskim, jest on bodaj najlepszym znawcą Rosji, którą uznać mają St. Zjednoczone. Dzięki ogromnemu szacunkowi jakim w Rosji cieszy się amb. Patek, udało się nam przełamać lody moskiewskie, a lody to grube i twarde. Ambasadora Patka łączy z wszystkimi prawie mężami stanu w Sowietach, — a szczególnie z Litwinowem, — przyjaźń zażyła, zapoczątkowana jeszcze w czasach przedwojenych, kiedy to ambasador Patek, jako adwokat bronił prześladowanych i na śmierć odsyłanych rewolucjonistów rosyjskich, dzisiejszych włodarzy w Sowietach.

Fakt ten podnosi niezmiernie znaczenie amb. Patka w Washingtonie. On to właśnie, jak nikt inny, wie jak z bolszewikami mówić, jest najlepszym informatorem i będzie mógł być najodpowiedniejszym pośrednikiem między Stanami Zjednoczonemi a Sowietami.

Może Polska właśnie dlatego zamianowała go ambasadorem w Washingtonie, boć nie byłoby tajemnicą zbliżenie polsko - amerykańskie i tajemnicą też nie jest, że zbliżenie to ma dla Polski wielkie znaczenie dyplomatyczne i gospodarcze.

Samo przez się rozumie się, że Polska staje się dziś — jak to podkreśliliśmy z okazji pożegnania amb. Cudahy, — nie tylko najlepszym punktem obserwacyjnym dla Ameryki, ale zarówno najlepszą bazą operacyjną pod każdym względem.

Można nawet śmiało posunąć się dalej i wysunąć wniosek, że Ameryka nie uznałaby i nie mogłaby uznać Rosji, gdyby Polska tego przedtem nie zrobiła.

Uznanie Rosji zagrożonej ze strony Japończyków i Chin i ze strony Polski, nie byłoby do pomyślenia. Inaczej zaś dzisiaj. Uznanie Rosji przez Amerykę wzmacnia i pogłębia bezpieczeństwo naszych granic wschodnich i nadaje znaczenia większego naszym umowom, a tem samem wieńczy nowemi laurami wielkie dzieło naszego ambasadora.

Niech ci rajem będzie świat,
Miłość, przyjaźń łączy dłoń,
Nie znaj nigdy ciężkich strat.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 9 listopada, 1893 r.

Urzędowe liczenie głosów oddanych w czasie ostatnich wyborów rozpoczęło się dziś rano o godzinie 10tej.

Wczoraj jeszcze na wystawie było 1849 osób, które wstęp opłaciły.

W Wiedniu popisywał się ostatnio z powodzeniem aeronauta (żeglarz powietrzny) Zenon Szymański z Warszawy.

„Bartek Zwycięzca" H. Sienkiewicza doczekał się przekładu włoskiego. Umieściła go „Gazetta di Venezia".

W Erlangen, w Niemczech, w pojedynku z oficerem niemieckim padł 23 letni Polak Józef Bronikowski, studjujący na stopień doktora. Kula przeciwnika położyła go trupem na miejscu.

Wedle sprawozdania szeryfa gwardji kolumbijskiej, Col. Rice, w czasie wystawy aresztowano 1894 osób, a mianowicie 24 za palenie cygar, 709 za zachowanie się niestosowne, 156 za pijaństwo, 162 za kradzież kieszonkową, 382 za wkradzenie się nieprawne na plac wystawy, 240 za kradzież, a 371 za rozmaite wykroczenia. W dniu 15 b. m. liczba gwardzistów zostanie zredukowaną do 15, a dnia 1go grudnia także tych 15 wydalą. d 1-go listopada już pozbyto się 1450 kolumbijskich gwardzistów.

Słyszeliśmy, że SS. Nazaretanki mają zamiar w posiadłości swej na W. Division (przy Paulina ul.) założyć szpital polski dla niewiast, w którym praktykowaliby wyłącznie polscy lekarze.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

W zasadzie powietrze w lecie jest chłodne, jak w zimie, tylko z powodu panujących w lecie upałów nikt tego nie odczuwa.

Tłumaczyć cudzą pracę jest łatwiej niż stworzyć własną, dlatego pierwszy wogóle na świecie utwór literacki był napewno tłumaczeniem.

Nie można się dziwić, że rodzice rozpieszczają jedynaków i jedynaczki, nie trzeba jednak czynić tego kosztem pozostałych dzieci.

WYŚCIGI JESIENNE W WARSZAWIE.

Totalizator otworzył okienko,
Woła na Nędzę: — Chodźno tu, panienko,
Choć jesteś goła, aż ci ciało kiśnie
Totalizator jeszcze coś wyciśnie.
Bo on, ku wielkiej, copółrocznej frajdzie,
Nawet i w Nędzy złotóweczki znajdzie.

Poradnik Dobrego Zdrowia

APETYT I TECHNIKA JEDZENIA.

To, co nazywamy apetytem bywa regulowane przez organy przewodu pokarmowego i odtwarza ono ich normalny, bądź anormalny stan.

Na pojawienie się apetytu mogą składać się następujące warunki, natury fizjologicznej i psychicznej:

1) wilgotność w jamie ustnej i dalszym jej ciągu aż po właściwe organy przewodu pokarmowego, wilgotność powstająca na skutek funkcji wydzielniczych gruczołów sekrecyjnych;

2) przerwy w dostarczaniu normalnie organom przewodu pokarmowego stosownego do ich pracy materjału;

3) warunki klimatyczno - atmosferyczne;

4) zwiększone przez ustrój zapotrzebowanie energji na cele fizyczne w granicach miary indywidualnej danego ustroju;

5) różne reakcje organizmu, odbywające się na skutek różnych upodobań, zamiłowań, namiętności i nałogów, wynikających ze stanów indywidualnych danych organizmów;

6) rodzaje, zestawienia i kolejność przyjmowania pokarmów, słowem — cała sztuka kulinarna;

7) wpływy psychiczne, które możemy podzielić na ściśle psychiczne i sugestywne. Do pierwszych zaliczymy takie objawy, jak np. dobry humor, pogodny nastrój, dobra wieść, do drugich — nabieranie apetytu pod wpływem patrzenia na człowieka, jedzącego z apetytem i t. p.

Te wszystkie wyżej wymienione czynniki, wpływające na zjawienie się apetytu, odgrywają niezmiernie ważną rolę w procesie trawienia. Rozumie się bowiem, że pokarm, spożyty z apetytem jest lepiej strawiony od pokarmu spożytego bez apetytu, względnie — tylko z t. zw., w danym razie, obowiązku.

Trzeba podkreślić, że ze wszystkich czynników wyżej wymienionych, dla sprawy apetytu najdonioślejsze znaczenie posiada czynnik psychiczny. Przedewszystkiem dlatego, że wpływa on, a wpływa, kiedy stan psychiczny jest zadawalniający, na pobudzenie funkcyj wydzielniczych gruczołów sekrecyjnych i, wogóle, na ożywienie ruchu w przewodzie pokarmowym. — Powtóre, niewłaściwy stan psychiczny zdolny jest przekreślić, zniszczyć wszystkie wymienione na wstępie, warunki zjawiania się apetytu.

W związku z tem nasuwa się kilka uwag o technice jedzenia, dziedzinie, o której zamało się u nas mówi i uczy. Wiedząc, jak ważnym dla sprawy apetytu jest stan psychiczny, musimy dbać o to, aby przebiegowi jedzenia, czasowi spożywania pokarmu towarzyszył właśnie ów pożądany stan psychiczny. A będzie on towarzyszył jeżeli przed i na czas jedzenia porzucimy wszelkie myśli i uczynki nie mające związku z samą czynnością jedzenia, a myśleli wyłącznie o tem, co w danej chwili czynimy t. j. o jedzeniu. Słowem — z pory przyjmowania posiłków musimy uczynić prawdziwe nabożeństwa, prawdziwe misterja, w czasie których wystrzegamy się wszelkich zajęć nie mających związku z objektem, mający zaspokoić nasz apetyt.

Powiemy więcej: jest to potrzeba nietylko psychiczna, lecz i w pewnej mierze fizjologiczna. W czasie doznawania apetytu nasz żołądek, nasze kiszki są nastawione w kierunku zadość uczynienia potrzebom apetytu. Otóż, jeżeli my sami swoimi uczynkami fizycznemi czy psychicznemi zakłócamy normalny przebieg jedzenia, to — rozumie się — że tem samem stawiamy przeszkody zarówno żołądkowi jak i kiszkom w spełnianiu ich dobroczynnej i naturalnej, zresztą, roli

Jeżeli teraz wypada nam mówić o braku apetytu, to łatwo zorjentujemy się, że brak ten może powstać na skutek—powiemy najpierw ogólnie — stanu chorobowego organizmu, t. zn. wtedy, kiedy organizm nie zdobywa się na wytwarzanie takich warunków, które bezpośrednio powodują pojawienie się apetytu, a o których na wstępie wspominaliśmy (punkty 1—7). I znowu musimy tu podkreślić, że nie chodzi tylko o „zdrowie" w potocznie rozumianem znaczeniu, lecz również o zdrowy układ stanu psychicznego osobnika.

Pozatem na brak apetytu składać się może:

1) niedostateczność funcyj wydzielniczych gruczołók sekrecyjnych, a więc naprzykład suchość w jamie ustnej i dalszym ciągu przewodu pokarmowego;

2) przeciążenie przewodu pokarmowego;

3) zleniwienie funkcyj tego przewodu na skutek rozstroju zmysłu termicznego;

4) niesprzyjające warunki klimatyczno-atmosferyczne, np. gorąco, upał, kiedy czynności przewodu pokarmowego podlegają leniwieniu;

5) zaburzenia sfery psychicznej, i wogóle — powtarzamy — brak tych warunków, które powodują powstawanie apetytu.

Z tego wszystkiego jasno wynika, że chcąc walczyć z brakiem apetytu i jego skutkami, trzeba najpierw odszukać jego przyczynę, usunąć ją, i, doprowadziwszy do należytego pojawiania się warunków wywołujących apetyt, ostatecznie doprowadzić do normalnego doznawania uczucia głodu.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Kościół nowy, murowany, pobielany nazewnątrz i otoczony palmami. W kościele ład i porządek. Ławki malowane, a stacje święte i obrazy w złocistych ramach. Wielki Ołtarz z drzewa mahoniowego, a w środku ołtarza św. Stanisław biskup, co kościołowi patronuje.

Rozpoczęły się zaraz nieszpory. Ludzie śpiewali na dwa chóry: chłopy niskiemi głosami, a kobiety piskliwym dyszkantem. Śpiewali „Rzekł Pan do Pana mego" i inne psalmy jeden za drugim. Prowadzi stary Wroński. Choć mu dwie siekierki już wiszą na karku, silny ma głos, a donośny.

W czasie „Magnificat" ksiądz kadzi ołtarz, jak w kraju. Przy ołtarzu klęczy Ignacy Herek, młody gospodarz, co kościelnym tu jest z woli narodu. Jego to dziełem jest turybularz z blachy wyrobiony. Tu też na talarzu podaje wosk mieszany z cukrem, z braku kadzidła. I płyną kadzielne obłoki pod stropy świątyni. Rozchodzi się zapach spalonej trzciny cukrowej i wosku pszczelnego. A Pan Bóg mile spogląda na te dymy kadzielne i ten polski lud, boć to wszystko szczere i kochane.

A potem dowiadują się, że w Lewem Ramieniu misja święta się odprawi, że każdy gotować się ma, by pożytek z niej był chrześcijański. A potem pozdrowienia przyjmują od Polski ukochanej i od tych polskich pól i dalekich wiosek rodzinnych. I od tej Matuchny Częchochowskiej z Jasnej Góry i od tego Stanisława świętego, ich patrona, co na Skałce w Krakowie sobie odpoczywa. Załość ich przeto ogromna chwyciła za serca i wzdychali sobie ojczyste przypominając strony. A w oczach ich perliły się łzy...

Po nieszporach rozmawiamy jeszcze czas dłuższy. Żalą się Leworamieńcy, że opuszczeni są bardzo. Ksiądz brazylijski zagląda do nich trzy razy do roku. Ale prawie nikt się nie spowiada, bo ksiądz po polsku nie rozumie. I tak żyją niestety bez świętych Sakramentów. Ale może Pan Bóg im przebaczy i miłosierdzie okaże w sądny dzień...

Toć modlą się jak mogą i Boga chwalą i szanują święte przykazania. Co niedzielę i święta odprawiają sobie nabożeństwa. Jan Kraszewski czyta im ewangelję, a potem głosi naukę. I wypomina narodowi grzechy wszelkie i zdrożności. Zatwardziałość w grzechach piętnuje i owe kłótnie wieczne i nienawiście. Czasami błyskawice rzuca oczami i ręce wznosi i wygraża grzesznikom, że ich ogień wieczny nie minie, ni ludzka kara. I padają słowa jego na głowy jak kamienie, a ludzie się kruszą i za grzechy żałują.

Nawet odpust ostatni odprawili sobie sami — w maju na Stanisława. Zjechało się narodu sporo z pobliskich kolonij. Brazyljany, Italjany i Niemcy, wszystek naród katolicki, choć języka obcego. I budy były odpustowe i loterje i zabawy i walki kogucie, jak każe obyczaj.

I Suma się nawet odbyła w kościele, choć bez księdza. Na ołtarzu wszystkie świece się paliły. Kielich postawili święty, iżby przypominał Najświętszą Ofiarę. I na „Kyrje" śpiewali i na „Gloria" i Ofiarowanie. A czasu Podniesienia zamilkli naraz wszyscy. Zdawało się im, że święta Hostja nad ołtarzem się unosi i im błogosławi.

Odbyła się też procesja z chorągwiami i obrazami. A dzwony przydzwaniały i słońce świeciło, a ptaszęta i tangary i gadatliwe papugi wespół z ludźmi chwaliły Boga i Jego dobroć nieskończoną.

Taki to odpust wyprawili kochani Leworamieńcy.

Naogół mają się dobrze. Są i bogacze między nimi, jak taki Antek Maciejewski, co z Cieślina pod Płockiem pochodzi lub Władek Spancerski z pod Łodzi. Po 500 hektarów ma z nich każdy i liczne stada świń, a innego drobiazgu ani nie policzysz. Tuż zaraz za nimi idzie Heren Jan z Łąk pod Hojnicami i Kawka Stanisław, co z Osieka pod Kołem pochodzi.

Herkowi i Kawce dał Pan Bóg inne jeszcze bogactwo. Każdy z nich bowiem ma sporą gromadkę dzieci. Ośmnaścioro żyjących, to już prawdziwe błogosławieństwo Boże. Jest jeszcze dużo rodzin mających czternaścioro. A już niżej dziesiątki, to niema nikogo.

Dzieci zdrowe i silne. Dwunastoletni smyk wygląda na szesnastoletniego dębczaka. Widać, że im ta Brazylja służy. A grzeczne to i karne i mocno nabożne. Rano i wieczór wespół z rodzicami długie odmawiają pacierze i rodziców w rękę całują przed spaniem. A i robotne to i do wszelkiej pracy zdatne. Maleństwa a już na ojcowskim pomagają zagonie. Bo próżniaków nie znoszą Leworamieńcy. Wszak i oni nie cudem, ale krwawą robotą bogatym się stali ludem.

Główny dochód, to trzoda chlewna. Gospodarze odstawiają odrazu kilkanaście sztuk. Wiozą je 30 km. do Orleansu, gdzie płacą półtora milrejsa za kilo. Używa się tu wózków o kołach drewnianych bez sprych, co dokoła drewnianych osi się obracają. Pisk to i kwik nielada, jeżeli kilka wozów zaprzężonych we woły wyrusza w drogę. Ale odzwyczaić się nie mogą od tych „bid", jak się tu nazywają owe wozy.

Z rozmowy z kochanymi rodakami dowiaduję się, że są zadowoleni z swego losu. Opuścili kraj rodzinny, by sobie poprawić swój byt. Niektórzy, jak Herek, bo go „Niemcy źdźiebełko gnębili." Jędrzej Lisiecki, co z Dużych Jezjór pod Strzelcem pochodzi, chciał koniecznie osiąść na własnej ziemi. Dążył do swobody, bo tam w Jeziorach to „przystowce go bili, co je w kraju pozywają włódarze."

Tęsknią za krajem. Janowi Kraszewskiemu przypominają się ciągle te żyta polskie i pszenice — i tego mu zol. A Szlachcie, co jest Wrońskiego zięć, to się te ptoszki polskie przypominają, co tak śpiewają ślicznie — i tego mu zol...

Mówią wszyscy tylko po polsku. Ich dzieci i wnuki również. Nawet młodzi niezawsze znają język brazylijski. Ale też tu same mieszkają Polaki. Jeden jedyny Nimiec, który się tu zabłąkał, co to mieszka kole kościoła. Ale i on już nauczył się po polsku. Mówił mi jednak Maciejewski, że go wykupi.

Jedną jedyną wadę mają Leworamieńcy. Kłócą i gniewają się między sobą. O byle co! A to, że krowy weszły sąsiadowi w szkodę. To znowu Stasia od Herków miała coś powiedzieć na Kazię od Wrońskiego. I tak bez końca. Głównie jednak Herki boczą się na Wrońskich. Oba te rody mają licznych krewniaków a kumów i pociotków. Reszta zaś kolonji idzie za jednymi lub drugimi. Dość, że rozłam powstał w Lewem Ramieniu. Są nawet dwie polskie szkoły. W jednej uczy Wincenty Herek dzieci z stronnictwa Herków. W drugiej zaś Wroński Kazimierz uczy dzieci wszystkich Wrońskich i ich stronników.

Nazajutrz był dzień pierwszy misji świętej. A dusze się wznosiły wysoko ponad ziemię. A oczy ich całkiem się przysłoniły na ten świat mizerny, szary i smutny. I temu Panu Jezusowi towarzyszyli w jego wędrówce po ziemi. Jak on dobrym był i miłosiernym. Jak uzdrawiał chore i niemoc mające, jak płaczące pocieszał i wskrzeszał umarłe. I jak ten Judasz go zaprzedał i jak umierać musiał w krwawej udręce, rozpięty na krzyżu... I jak umierał za grzechy człowiecze, za nienawiście i wszelakie przestępstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Potem wyszedł z wielkim tupotem; panna Jadwiga zaś już podczas przemowy pułkownika położyła ręce na twarzy, aby nie było widać, że jak słońce z poza chmury, tak z poza łez dobywa się z jej oczu cudowny uśmiech.

Nie był to jednakże jeszcze koniec, akt drugi rozegrał się dopiero nazajutrz.

Pułkownik wstał, jak zwykle o świcie, lecz dziwnie się słaniał i był bardzo blady; otwiera drzwi, aż tu się przed nim rozkrzyżowała jakaś postać i nie puszcza.

— Ki djabeł? — rzekł p. Anastazy, — czy to ty Kusztyk?

— Wedle rozkazu, panie pułkowniku.

— A czegoż tu sterczysz jak figura?

— Bo mam tak nakazane. Mam rozkaz, aby pana pułkownika nie wypuścić za próg przez cały dzień.

Pułkownik się zaperzył, na chwilę rumieniec wypłynął mu na twarz.

— Kto ci tak nakazał?

— Wyższa władza — odrzekł pięknie pan Kusztyk — a jak Boga kocham, tak nie puszczę, choćbym tu umarł.

— To ci panna Jadwiga kazała?

— Kiedym powiedział, że wyższa władza, to pewnie, że panienka. Niech się pan pułkownik położy.

Pan pułkownik rozjaśnił twarz jak słońce i zadowolony był w sercu, a oczy poczciwe mu się zaśmiały; chytrze coś myślał, bo powiada:

— Słuchaj, panie Kusztyk, karabinu nie masz, więc się ciebie nie boję i gdybym chciał, tobym poszedł, ale się położę. Słowo daję, że będę leżał, ale ty mi zato zrób jedno: powiedz panience, żem się łatwo nie zgodził, i żem bardzo krzyczał, uważasz, że bardzo i że strasznie byłem zły.

Pan Kusztyk frasobliwie podrapał się w głowę, miał on bowiem o swojej chytrości zbyt wygórowane pojęcie, aby zbyt łatwo uwierzyć; zaczął się więc tylko uśmiechać z zakłopotaniem, stał jednakże jak szyldwach, jakby wrósł w ziemię i ani myślał się poruszyć.

— Na co jeszcze czekasz, panie Kusztyk?

— Bo pójść to łatwo — odrzekł ten wielce zaaferowany, choć go szczery śmiech pułkownika ośmielił — ale co ja powiem panience?

— To, com ci kazał, żem zły, jak sto djabłów...

Nagła radość błysnęła w sprytnych oczkach pana Kusztyka.

— Panie pułkowniku...

— A co?

— Jak wojna ,to wojna, pan pułkownik się nie pogniewa... Odejść bez niczego ja nie mogę, bo srodze zabroniono, ale sposób jest. Ja pójdę i wszystko powiem, jak należy, ale pan pułkownik ubranie mi w zakład odda?

Pan Anastazy się zdumiał

-- A cóżto, ja będę nagi po pokoju chodził, jak małpa w klatce?

— Do łóżka ubrania nie potrza.

— To ja mam cały dzień naprawdę w łóżku leżeć?

— Taka komenda.

— Słuchajno, panie Kusztyk, to możem ja naprawdę chory?

— Niech ręka Boska zachowa, ale poleżeć nie zawadzi...

Za chwilę już pomagał pan Kusztyk pułkownikowi przy ściąganiu stroju, ułożył staruszka w łóżku, a sam uchodził ze zdobyczą. Cicho było przez cały dzień w domu, jak makiem siał, bo kiedy pan Zaklika w wielkim ferworze rozpoczął wielki polityczny dyskurs z profesorem i do pasji doprowadzony jego nieprawdopodobną ignorancją w rzeczach politycznych, począł tłuc pięścią o stół, tak, że szklanki na nim poczęły drżeć z trwogi, wzięła ich obu panna Jadwinia pod ręce, jak dzieci i wyprowadziła za drzwi. Pan Zaklika był tak zaperzony, że ledwie to zuważył, profesor jednakże mocno się zatroskał. Dał Zaklice skończyć długi, krasomówczy okres na temat przyszłości Francji, potem mu rękę położył na ramieniu i powiada cicho:

— Panie Zaklika, z pułkownikiem jest niedobrze.

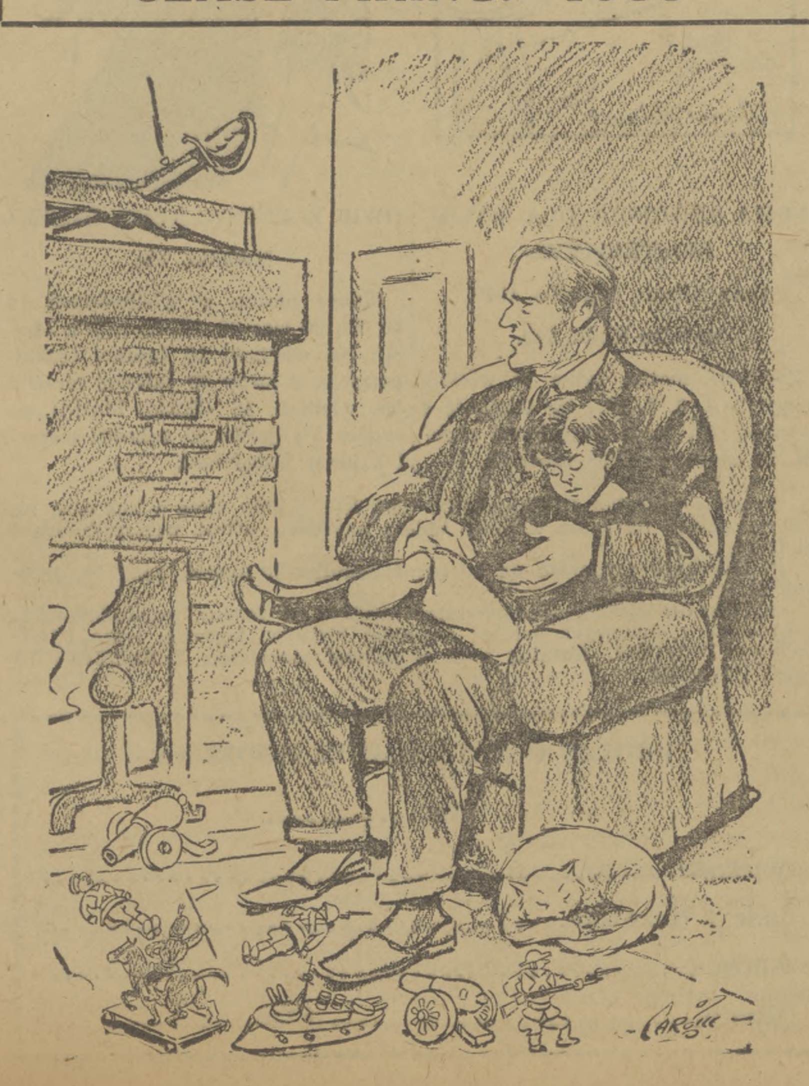
— Jezus Marja! — szepnął Zaklika i przywrócony jednem zdaniem profesora do równowagi, aż pobladł.

— Chory...

— Na miłość boską, profesorze, gadajże pan, co mu jest?

(Ciąg dalszy nastąpi).

CEASE FIRING!—1933



NOWY MAYOR NEW YORKU.



Fiorello La Guardia, mayor-elekt New Yorku, który obejmie urzędowanie 1 stycznia. La Guardia, republikanin, pobił dwóch kandydatów demokratycznych.

Z WACŁAWOWA

Staraniem połączonych towarzystw parafjalnych, ze współudziałem dzieci szkolnych pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Felicjanek, odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 12go listopada, wieczorek z pięknym i bogatym programem na cześć ks. proboszcza Teodora Cząstki, z okazji jego imienin. Po programie nastąpi zabawa taneczna. Impreza ta rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Całe Wacławowo wybiera się na ten wieczorek w celu okazania swemu duszpasterzowi głębokiej czci i szacunku, oraz szczerego do niego przywiązania. Dochód z wieczorku przeznaczony na korzyść parafji.

*

Państwo Franciszek i Marja Stobbe, zam. pnr. 3323 N. Drake ave., zaliczani do przedniejszych parafjan Wacławowa, będą obchodzić niezwykłą uroczystość złotego jubileuszu szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Uroczystość odbędzie się we czwartek, dnia 23go listopada. Msza św. dziękczynna z błogosławieństwem zostanie odprawiona na intencję jubilatów, w kościele św. Wacława, o godzinie 9ej rano.

*

Pani W. Obalewska, mieszkająca pnr. 3847 School ul., złożona jest chorobą i znajduje się w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu. Według opinji lekarskiej, pacjentka przychodzi szybko do zdrowia i niezadługo znajdzie się w otoczeniu rodzinnem.

*

Państwo Kasper i Michalina Kaźmierczakowie, zam. pnr. 3225 N. Central Park ave., obchodzić będą złote gody małżeńskie w poniedziałek, dnia 20go listopada. Msza św. na ich intencję odprawiona będzie w dniu tym o godzinie 9tej rano.

*

Klub p. n. „Belmont Improvement Club" urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 26go listopada, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Cały dochód z zabawy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Bliżsi przyjaciele składali pp. Stanisławostwu Schubert, gratulacje z okazji urodzin zdrowego synka. Tatuś dziecięcia w dodatku do tego otrzymał awans, lepszej i intratniejszej posady w Rock Island, Ill.

*

Klub Towarzyski św. Wacława urządza zabawę jesienną w niedzielę, dnia 19go listopada, w sali parafjalnej. Początek o godzinie 8:30 wieczorem. Dochód na korzyść parafji.

*

Srebrne gody małżeńskie obchodzić będą: państwo Stanisławowstwo Kozerscy, w dniu 18go listopada; a państwo Franciszkostwo Oczko, w dniu 25go listopada.

*

W parafji wacławowskiej powstał niedawno nowy chór parafjalny, pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus dla dziewcząt wacławowskich. Chór ten rośnie i rozwija się pod umiejętną i wprawną dyrekcją organisty p. Ludwika Niespodzianego.

*

Zanosi się na huczne weselisko. Panna M. Kunath, członkini Bractwa Dziewic Różańcowych bierze sobie za dozgonnego towarzysza życia p. Marcina Lewandowskiego. Ślub odbędzie się w sobotę, dnia 25go listopada, w kościele św. Wacława, o godzinie 6ej wieczorem. Nowożeńcom drużbować będą: w charakterze damy honorowej będzie panna Cecylja Lewandowska, a druchnami będą panny Florentyna Kunath, Dorota Mack i J. Walińska, członkinie klubu dziewic.

*

P. Ludwik Niespodziany, organista wacławowski, już od kilku dni znajduje się w dobrym humorze; widzimy go z wesołą miną i z uśmiechem na ustach. Pytaliśmy się jednego z jego bliższych przyjaciół co jest właśnie tego powodem? -- Jegomość ten odpowiedział nam, że 19-ta rocznica małżeństwa i chrzciny córeczki Ludwisi są właśnie tym powodem.

*

Następne posiedzenie nowego chóru panien św. Teresy od D. J. odbędzie się we wtorek, dnia 14go listopada. Zarząd tego chóru tworzą: J. Szymańska, prezeska; R. Tomasik, wiceprezeska; Z. Ziółko, sekretarka; A. Schmidtka, kasjerka; S. Król bibljotekarka.

*

Skauci na Wacławowie odbywają swoje regularne zebranie w piątki wieczorem, zamiast w poniedziałki, jak poprzednio.

*

Dr. Mieczysław Krupiński, wiceprezes Tow. Imienia Jezus na Wacławowie, wygłosił przed kilkoma dniami pouczający wykład w szpitalu polskim Sióstr Nazaretanek, p. o. Matki Boskiej z Nazaretu, na temat „Niemowlęta i nad niemi opieka". Słuchaczami tego wykładu byli lekarze sztabowi.

*

Klub Studentów Wacławowskich, skupiający się przy parafji św. Wacława, urządza przedstawienie w niedzielę, dn. 10go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji. Odegrana zostanie zajmująca sztuka, do której czynione są przygotowania.

*

Ślub p. Stanisława Kurowskiego z panną Pauliną Czachajda, członków klubu towarzyskiego św. Wacława, odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, w kościele św. Wacława, o godz. 10ej rano. Śniadanie po ślubie odbędzie się w hotelu Belden-Stratford. Po podróży poślubnej państwo młodzi zamieszkają na stałe w dzielnicy wacławowskiej.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Ideje są owocem rozumu duszy.

*

Ani niskie pochodzenie osoby, ani lichota miejsca nie ujmują cenności albo piękności wzniosłej i szlachetnej myśli.

*

Chociaż Napoleon uważał wojnę jako rzemiosło ludów barbarzyńskich, to jednak całe swe życie strawił na rozmyślaniu o niej i jej prowadzeniu.

*

Im głębszy myśliciel, tem z większą trwożliwością i ostrożnością konkluzje swoje zwierza drugim, lękając się drugich w błąd wprowadzić.

*

Najbardziej rozkosznym, naj milszym, najsmaczniejszym, najwykwintniejszym, wprost boskim nektarem jest dla spragnionego czysta woda.

*

Odrzucenie zdrowych i wypróbowanych zasad przez czołowe jednostki w społeczeństwie jest złowrogą wróżbą zbliżającego się rozkładu tego społeczeństwa.

*

Często gwiazdy filmowe przedstawiają się pięknie, dopóki kamera za zbyt blisko do nich się nie zbliży: tak samo, wielcy ludzie zwykle nie nadzwyczajną cieszą się opinją u swej służby, która zblizka im się przypatrują.

Człowiek to misternie delikatna porcelana z gliny.

*

Podczas głosowania większość nie decyduje ani o prawdziwej wartości ani o słuszności sprawy: tylko ze względu ną dobro wspólne zwykło się zadawalniać decyzją większości, by położyć raz koniec argumentom: za i przeciw, w przypuszczeniu, że większość wie o co się rozchodzi i ma zdrowy rozum, by nad sprawą wydać odpowiedny wyrok i pragnie to uczynić z uwzględnieniem potrzeb i dobra społecznego.

*

Bezustannie nastręczają się nam okazje postępu i czynienia dobrze sobie i drugim, lecz zwyczajnie przez lekkomyślność nie wykorzystuje się tych okazyj.

*

Nietylko czyny i słowa nasze znane są Bogu, ale nawet i myśli — więc i w tych nam strzec się trzeba.

*

Tem czem wzrok jest dla ciała, tem rozumowanie jest dla duszy.

*

Dla rozumu zmysły są wywiadowcami i wykonawcami.

*

Nowość bawi ale i z łatwością uwodzi.

Stuprocentowy Polak rozpoczyna każdą odpowiedź z: „Nie."

SPORT

Weber vs. Fenwick.

W przyszłą niedzielę, dnia 12go listopada, o godzinie 2ej po południu jedenastki Weber High i Fenwick High staną do gry w piłkę nożną na boisku Mills Stadium, róg Lake ulicy i Kilpatrick avenue.

Weberowcy na kontest ten zapraszają wszystkich swoich sympatyków.

Karol Zbyszko Wystąpi na Wieczorku.

Program bez występu jednego ze sławnych braci Zbyszków lub ich krewnego, Karola Zbyszka jest programem nie ściągającym publiczności do sali. O tem dobrze wie promotor Doc Krone i dlatego zaangażował na swój pierwszy wieczorem zapaśniczy w Arcade Gardens, pnr. 4444 Broaday, znanego nam i obcym Karola Zbyszka. Wieczorek ten odbędzie się we wtorek, dnia 14go listopada.

Karol zmierzy się z Rudy Hoffmanem, chicagoskim siłaczem. Do głównej walki wystąpią Dick Stahl i Rudy Dusek; walka o jeden rzut w 90 minutach.

Wieczorek zapaśniczy Krona należy do dwudniowych celebracyj stowarzyszenia Uptown Business Men's Association w połączeniu z oficjalnem otwarciem odnowionej sali Arcade Gardens. Dwie inne walki uzupełnią program.

Z KONTESTÓW LIGI PANIEN EL DORADO.

Kręglarki z trójki adwokata Pallascha wygrały całą serję graną z trójką restauracji Lenarda. Anna Brzezińska, kapitanka ,zdobyła 559 punktów na serję.

Klub Crown Florist także wygrał trzy partje grane z klubem Al Sobota Boosters. — Tu panna Joanna Pasowska zdobyła 203 punkty w jednej partji. Zofja Szarzyńska zdobyła 206 punktów w jednej partji.— Cyfry:

Sobota Boosters	358	319	391
Crown Florists	495	373	421
Pallasch Lawyers	463	476	521
Lenard's Rest.	437	463	399
Cepa Undertakers	479	463	409
Helene Beauty S.	438	448	526
Alliance Bridal	440	402	497
Poliński Undert.	425	437	376

Teraz Rolewicz Pisze Listy do Wilczka.

Przez czas dłuższy zapaśnik Henry Wilczek (Stram) pisał listy, groził łamaniem rąk i nóg, groził wszystkim, bo powiada „Tumek Rolewicz mnie się boi."

Gdy Rolewicz na te krzyki i wyzwania odpowiedział publicznie, Wilczek uciekł do lasu. Teraz pora na Rolewicza, biedak macha od rana do wieczora, listy pisze, a Wilczek siedzi „stram" na miejscu i nie odpowiada.

Rolewicz się niecierpliwi, chciałby z Heniem poskakać po arenie nim sam dziadkiem zostanie, ale zapomniał Tumek że Gary to daleko od Chicagowa. A może tam listonosze zastrajkowali?...

Dalej Heniu, odpisz na listy Tumka i do roboty. Kto z was lepszy?... Nie odpowiadajcie, bierzcie się do roboty, a sami się naocznie przekonamy. Dziadzia Tumek i Heniu Wilczek w ringu to dobrana para. Góralu, czy ci nie żal — doskonałej walki z Tumkiem?...

Londos vs. McMillen.

Dnia 22go listopada do głównej walki stają dwaj znani zapaśnicy ciężkiej wagi Jim Londos i Jim McMillen, a gdy dwóch Jimmów za łby się weźmie w Chicago Stadium, 1800 W. Madison ulica, będzie to walka warta widzenia. Tembardziej że Jim Londos jest kandydatem na szampjona, a przewodniczący Komisji Atletycznej na stan Illinois, Józef Triner urzędowo powiadomił promotora że Komisja ta uznała Londosa za szampjona zapaśników ciężkiej wagi.

Triner dalej zmusił Ed White'a, manażera Londosa, aby do następnej walki dla wygrywcy dodał pas szampjoński Londosa, swego protegowanego. Pas ten oglądać można w oknie wystawowym składu Bond's Clothes Shop, przy Madison ulicy. W wieczór zapasów pas oddany będzie w ręce Komisji.

Londos wyjechał wczoraj z Grecji i w Nowym Yorku stanie za tydzień. Do Chicago zawita w następną sobotę wieczorem i tu zabierze się do ćwiczeń. McMillen zaś przyjedzie do Chicago kilka dni przed walką.

Skrzetuski Nie Wykupuje Weksli, Zagłoba Niewypłacalny, Wołodyjowski i Kmicic Detto.

Do Zagłoby nigdy nie mieliśmy wielkiego zaufania i nie dziwilibyśmy się, gdyby się wyparł i taty i mamy, jeżeliby chodziło o wykupienie weksla. Ale Skrzetuski, ten rycerz bez zmazy i skazy? Wołodyjowski, choć mały, ale olbrzym poczciwości, Kmicic, oczajdusza, ale na punkcie zobowiązań finansowych, jak się nam zdawało, kulantny — żeby oni ogłaszali niewypłacalność, to już nie bardzo fair. Jakby się zmartwił Sienkiewicz, gdyby się coś takiego o swoich pupilach dowiedział. Smutne, ale prawdziwe. Na co to zeszło dobrym klejnotom szlacheckim...

Ażeby zrozumieć ten cały wstęp, posłuchajcie następującej autentycznej historji: Rzecz dzieje się w jednem z schludnych, sympatycznych miasteczek pomorskich w Polsce:

„Sprytny, młody handlowiec żydowski, Rubin Kotłownik, przedstawił p. Zelikowi Rosengartowi kilka weksli do dyskonta.

— Czy to aby pewny materjał? — spytał p. Zelik Rosengart, obracając w ręku weksle.

— Eff Eff — odpowiedział Rubin Kotłownik.

— Kto jest ten... „Andrzej Kmicic? — badał nieufnie dyskonter odczytując podpis.

— Bogaty człowiek. Szlachcic z kresów. Un ma las. Samej granicy będzie ze dwie mile.

— A ten drugi? Michał Wołodyjowski?

— Oficer. Pułkownik. Un ma się żenić z jedną bardzo bogatą panną... Bardzobogata.

— A ten Ketling?

— Un ma wuja w Anglji, a tu un ma dobrą posadę u księcia Radziwiłła.

Pan Rozengart zdyskontował weksle. Tymczasem ani jeden weksel nie był wykupiony w terminie. Sprawa oparła się o sąd.

— A skąd oskarżonemu przyszły do głowy te nazwiska? — spytał na rozprawie zaciekawiony sędzia, odczytując weksle z podpisami: Andrzej Kmicic, Michał Wołodyjowski, Hasting Kettling, Onufry Zagłoba, i Jan Skrzetuski.

— Moja siostra — wyjaśnił fałszerz — ma taką książkę, co tam te wszystkie panowie stoją. Bardzo bogate panowie. Ich trochę wojna zniszczyła, to uni widać nie mogą płacić.

Kotłownik opuścił sąd z wyrokiem półrocznego więzienia".

Wypadek wyżej opowiedziany, najzupełniej autentyczny (bo któżby co takiego wymyślił, najlepsze fikcje wymyśla się właśnie w świecie transakcyj finansowych), może być przyczynkiem do dyskusji, czy należy w szkole „Ogniem i mieczem" zredukować. Czy postać uwieczniania w postaci wekslowego żyra zasługuje na to, aby zamienić się na szkolne zero? Nie, zaiste nie **Tommy.**

Johnson Chłoszcze Malkontentów Farmerskich

„Dajcie Prezydentowi szansę" — woła administrator NRA.

St. Paul, Minn., 9. listop. — Potępiając „malkontentów i tanich politykierów", gen. Hugh S. Johnson, administrator NRA odwołał się wczoraj do rolniczego środkowego zachodu, rozdartego strajkami farmerskiemi, o „danie szansy Prezydentowi".

„Kiedy malkontenci, tani politykierzy lub zawodowi agitatorzy mówią, że akt przystosowania rolniczego działa za powoli" — Johnson powiedział do 1,000 liderów przemysłowych i obywatelskich — „blokują oni naprawę warunków farmerskich. Dajcie planowi sposobność wykazania, co może zdziałać. Kto zrobił tyle dla rolnictwa w tak krótkim czasie, co Prezydent Roosevelt? Dajcież mu szansę."

Koleje proszą o ochronę.

Des Moines, Ia., 9. listop. — Gub. Herring polecił wczoraj telegraficznie szeryfom powiatów północno-zachodnich w Iowa wyelegowanie obywateli do czuwania nad przestrzeganiem prawa na obszarze objętym strajkiem farmerskim.

Równocześnie, koleje zwróciły się do gubernatora z prośbą o zapewnienie im ochrony przed gwałtami ze strony strajkierów. Prezes jednej linji kolejowej poddał sugestję powołania milicji do utrzymywania porządku.

ZE STANISŁAWOWA.

W przyszłą sobotę, dnia 11go listopada, w kościele górnym św. Stanisława Kostki, przy Noble ul., odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna, o godzinie 9-tej rano,w piętnastą rocznicę Niepodległości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Udział w tej Mszy św. weźmie tutejszy konsul generalny, dr. Tytus Zbyszewski, tudzież inni wybitni Polacy. O współudział proszeni są stanisławowianie, oraz wszyscy Polacy i Polki, któ rym czas w sobotę pozwoli przybyć i pomodlić się o dalsze łaski i błogosławieństwa dla kraju ojczystego.

Kauczuk jest to stężały sok mleczny, wypływający z nacięć drzewa kauczukowego, zw. gumą elastyczną.

SMUTEK.

Smutek jest szafirowy jak w mroku tęsknota,
Lub jak źrenice węża zielono migoce...
Czasem krwawo-szkarłatny jak bezsenne noce.
A czasem zgniło-czarny, niby otchłań błota!

Smutek jest szafirowy jak mroku tęsknota,
A opalowo-siny jak męka czekania.
Żółtawo-niebieskawy jak chwila konania,
Stalowy jak ryk syren, co druzgocą ciszę.

Smutek to kameleon lub błazen cyrkowy,
Co stosownie do przeżyć inną wkłada szatę.
Inną ma na tęsknotę, na zawiść lub stratę,
A na codzień przywdziewa szary płaszcz domowy.

Lecz najpiękniejszy smutek, to ten srebrno-biały!
Smutek pierwszej miłości, wiosennych uniesień,
Zanim przeżyta, zwiędła, pomarszczona jesień
Strąci w otchłań starości wszystkie ideały!

IRENA SZCZEPAŃSKA.

Bal Alumnek A. N. R. Cieszył Się Wielkiem Powodzeniem.

Wczoraj odbył się bal Stow. Alumnek Akademji Najśw. Rodziny, tak dawno zapowiadany i wzorowo przygotowany, w pięknie udekorowanym lokalu Polonia, pnr. 1575 Milwaukee ave. Bal ten ,na który przybyło dość liczne towarzystwo, złożone głównie z alumnek ,przyjaciół i sympatyków Akademji Najśw. Rodziny wypadł bardzo dobrze. Urozmaiceniem jego był piękny program, złożony z występu p. Stanisława Milewicza, artysty-śpiewaka z Detroit. Odśpiewał on po mistrzowsku romans cygański „Nie wolno Kochać" i „Czarne Oczy." — Publiczność biła brawa bez przerwy. Następnie wykonany został walc solo przez pannę North Star Nowicką z p. Władysławem Zanozik. W końcu nastąpiła zabawa niespodziankowa, nowa atrakcja wieczorowa, którą zaaranżował p. Kazimierz Kasperek, a mianowicie poprosił on wszystkich gości obecnych na sali do wzięcia udziału w Polonezie, po którym paniom wręczono bukieciki kwiatów numerowanych a panom listki numerowane. Zadaniem więc każdego tancerza i każdej tancerki po skończonym tańcu było odszukać swego numeru i z nim dokończyć zabawę.

Otóż na dany znak wszyscy goście opuścili swe miejsca, stając w szeregi Poloneza, który przyczynił się wielce do nadzwyczajnego ożywienia na sali a odszukiwanie numerów było najzabawniejszą jego częścią. Należy również zaznaczyć, że bal alumnek urozmaicony tak pięknym programem i tańcami przy doborowej muzyce, który przeciągnął się do wczesnego ranka, był utrzymany na wysokim stopniu zabawy towarzyskiej. Wszystkie panie, wśród których zauważyć było można głównie alumnki, wyglądały pięknie i uroczo w swych skromnych lecz eleganckich sukienkach różno-kolorowych.

Słowem zabawa ta nie zawiodła, lecz przyniosła oczekiwany rezultat, a goście czuli się swobodnie i zadowolenie swe jawnie wyrażali.

Tow. Pań Chicago Zaprasza Na Zabawę Jesienną.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od zabawy jesiennej, którą urządza Tow. Pań Chicago, gr. 2191 Z. N. P. Zabawa ta odbędzie się już w najbliższą niedzielę, 12go listopada, w sali hotelu Lewis, 1166 Milwaukee ave. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Komitet poczynił już ostatnie przygotowania i, zapraszając Polonję na tę aferę, zapewnia, że każdy ubawi się i wytańczy dowoli przy dźwiękach doskonałej orkiestry.

Sprzedaż biletów postępuje raźno z czego wnioskować należy, iż spora liczba przyjaciół i znajomych wybiera się do Pań Chicago. Przybądźcie i wy, aby w doborowem gronie i wesołej atmosferze zapomnieć o codziennych troskach i nieznośnej depresji.

Z KLASZTORU SS. ZMARTWYCHWSTANEK W NORWOOD PARK.



Matka Celina Borzęcka i artysta Tomasz Skoniecki.

Biust Matki Celiny Borzęckiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, wykonany „gratis" przez pana Tomasza Skonieckiego z Chicago Heights na upamiętnienie setnej rocznicy jej urodzin. Uroczyste odsłonięcie tego biustu nastąpi w tę niedzielę po południu w sali szkolnej w Norwood Parku przy czem przemówi ks. Władysław Nosal, asystent prezesa Katolickiej Dobroczynności.

Uczennice Akademji odegrają tego samego po południa obrazek sceniczny w trzech odslonach p. t. „Cześć Jej Pamięci". Spodziewamy się, że wielu z tych, którzy pragną spędzić czas pożytecznie i podnieść się na duchu przyjadą w niedzielę do Norwood Parku.

Już Jutro-„Wieczór w Paryżu" w Sali Polonja.



JULJUSZ BOBERSKI.

Coś czego jeszcze nie widziano na Polonji, coś czego jeszcze nie było, coś czego dotychczas nie próbowano nawet urządzić — odbędzie się jutro wieczorem w sali Polonja pnr. 1575 Milwaukee ave. A będzie to „Wieczór w Paryżu" aranżowany przez Ligę Młodszą przy Polskiem Stow. Opieki Społecznej.

Imprezę tą organizuje młodzież, lecz program trzymany jest w tajemnicy — co tam będzie nikt nie wie, nawet nie wszyscy członkowie towarzystwa są powiadomieni w czem właściwie będzie się zasadzać ta niebywała atrakcja, do której szereg uroczych naszych panienek przygotowuje się już od dłuższego czasu. Pomimo takich obostrzeń podjętych ze strony komitetu, niektóre szczegóły w odniesieniu do programu przedostały się na zewnątrz a mianowicie na część programu złoży się tak zwany „floor show", oraz cały szereg innych numerów składających się na całość „paryskiego" wieczoru.

Grono urodziwych panienek sprawiło sobie specjalne kostjumy, w których wystąpią one podczas wspomnianego wieczoru — będzie to wieczór śmiechu — wieczór zabawy, — wieczór humoru, lecz wszystko w ramach, jeżeli się tak wyrazić można, etyczno-estetycznych, w granicach konwencjonalności, — tem nie mniej pod hasłem swobody młodzieńczej. Zniesienie prohibicji, NRA, oraz prawdopodobny pomyślny wynik pertraktacji Amerykańsko-Rosyjskich w Washingtonie, składa się względnie złoży się na podniesienie ducha w narodzie, wniesie nieco światła do życia codziennego, rozpędzi chmury zwątpienia — a początkiem tej nowej ery, tej nowej epoki w życiu naszem będzie właśnie zabawa piątkowa która też odbędzie się pod hasłem weselszego nastroju a pod auspicjami młodzieży polskiego pochodzenia na tutejszym gruncie.

Romans z Ogłoszenia Kosztował Skibickiego $12,000.

Oszustka Ukradła Mu Oszczędności Całego Życia.

Haverhill, Mass., 9. listop.— Feliks Skibicki, lat 52, robotnik w fabryce obuwia, wdowiec i ojciec dziewięciorga dzieci, zgłosił się na policję z wiązką selerów — symbolem zniweczonego romansu z pewną kobietą z Detroit, którą posądza o kradzież $12,200, oszczędności jego całego życia.

Skibicki, romantycznie usposobiony, zapoznał się z „panią Anną Kolass" z Detroit przez jakieś pisemko matrymonjalne. Nastąpiła wymiana listów, poczem Skibicki zaprosił ją do Haverhill. Spotkawszy ją na dworcu, Skibicki czuł się wielce szczęśliwym, bowiem niewiasta okazała się nietylko dość młodą, przystoją i „wykształconą", ale jeszcze przywiozła ze sobą $6,000.

Oboje udali się natychmiast do banku, gdzie Skibicki trzymał w skrzynce depozytowej wszystkie swoje oszczędności w sumie $12,200. W dowód wielkiego zaufania, kobieta włożyła do jego skrzynki paczkę zawierającą rzekomo $3,000 ze swoich pieniędzy.

Przez kilka dni wszystko szło dobrze. Skibicki myślał już o zapowiedziach, gdy pewnego dnia kobieta znikła. Zaniepokojony, Skibicki udał się do policji opowiadając o wszystkiem, co się stało. Poradzono mu iść zajrzeć do skrzynki depozytowej. Poszedł, zajrzał i, o zgrozo, pieniędzy swoich nie znalazł, a w pakiecie zostawionym przez oszustkę znalazł wiązkę nagniłych selerów.

Dekort jest to ustępstwo w cenie w razie natychmiastowej zapłaty za towar.

RADA PRAKTYCZNĄ.



Aby zgotować należycie nadbite jajko trzeba dodać łyżeczkę soli do wody, w której się ono gotuje.

Wybitny Gość z Polski.

Mieliśmy przyjemność przez dni kilka gościć w Chicago panią Marję hrabinę Drohojewską, niestrudzoną w latach wojny światowej w ratowaniu i trosce o rannych żołnierzy polskich i odznaczoną kilkakrotnie za ofiarną i pełną poświęcenia pracę honorowemi odznakami „Czerwonego Krzyża."

Przyjechała ona przed miesiącem do Santa Monika w Kalifornji do syna Jana hr. Drohojowskiego, ożenionego z córką wybitnej amerykańskiej rodziny. Żona powiła mu w ubiegłym miesiącu miłą córeczkę i stąd odwiedziny babki i krewnych. Pani Janowa choć Amerykanka z rodu, w podróżach swoich do Europy zwiedziła Polskę i oczywiście majątek hrabstwa Drohojowskich, świetnie urządzony i umiejętnie prowadzony, wynosząc najdroższe z Polski wspomnienia i przejęta umiłowaniem tego kraju wiekowych przejść i cierpień, a teraz odbudującego się do dawnej potęgi i chwały. Jej mąż Jan hr. Drohojowski, dzielny młodzieniec z wysokiem akademickiem wykształceniem, miał w rodzinie swojej w linji męskiej znakomite przykłady cnót i oddania się dla Ojczyzny. Jeden z przodków jego był posłem potężnego za jego dni Polski do Rzymu dziadek jego oddał jako emisarjusz wielkie usługi w powstaniu 1863 r., ojciec Marceli zajmował wybitne miejsce w pracy ziemiaństwa dla Polski. Ja wstąpiwszy za czasów prezydentury Paderewskiego do służby dyplomatycznej, dosłużył się rangi sekretarza ministerstwa i oddany nadewszystko Ojczyźnie, pospieszy gdy tylko będzie mógł do dalszej pracy w służbie dyplomatycznej.

Matka jego hrabina Marja odwiedziwszy dzieci ukochane w Santa Monika i przycisnąwszy córę do serca, zmuszona była wnet wracać do Krakowa w przejeździe dni kilka spędziła w Chicago. Miss Norwood, młoda, uzdolniona działaczka amerykańska spędziła z nią całą niedzielę, oprowadzając po Wystawie, w poniedziałek wieczorem dr. Józef Orłowski, który rodzinę Drohojowskich znał z lat młodych, odwiedził panią hrabinę i zawiózł do Domu Związku Polek. Tutaj panna prezeska Emilja Napieralska wraz z całym Zarządem podejmowała drogiego gościa kolacją, świetnie przyrządzoną.

Prezeska oprowadziła najpierw panią hrabinę po całym gmachu, pokazując swoje biuro, bibljotekę, pracownię pani redaktorki, biuro kasjerki, sekretarki generalnej i sale do nauki i odczytów, salę zabaw dla młodzieży, salę posiedzeń Zarządu i wielką halę. Wszędzie objaśniała panna prezeska dostojnego gościa o postępie Związku, przytaczając daty i ważniejsze szczegóły. Objaśniała ją także o pracy pokrewnych organizacyj, o pracy Związku Nar. Pol., Zjednoczenia, Sokolstwa, Weteranów Armji Polskiej etc.

Później przy kolacji pani hrabina Drohojowska zwracając się do panny prezeski Napieralskiej, wyraziła się, że w Polsce nie ma organizacji Polek o tak rozległych horyzontach, o tak poważnej i pożytecznej pracy organizacyjnej, społecznej, obywatelskiej, oświatowej i humanitarnej.

„Nie wiem — mówiła — czy w środowisku swej działalności zacna i droga pani Prezesko jest dostateczne zrozumienie dla kierunku Twoich zabiegów, dla doniosłości Twego posiewu i pożytku, jakie ma stąd całe Wychodźtwo. Może niektóre koła niedoceniają potrzeby bezpośredniej akcji Polek i niewiasty polskiej wogóle w powojennych przewrotach, jakie tu i w całym świecie widzimy. Stwierdzam na podstawie znajomości stosunków w kraju i w Europie, że praca twoja, druga prezesko, wymagająca olbrzymiego trudu i poświęcenia, jest z jednej strony dla społeczeństwa całego wielkiej wagi, a przez to samo i wobec osiągniętych rezultatów istotnie błogosławioną, pożyteczną i ze wszech miar zasłużoną.

„Cześć za to tobie, prezesko Napieralska i chwała Związkowi Polek."

Więcej przemówień nie było, ale wśród sympatycznego grona była serdeczna wymiana myśli, a pod koniec dłuższa narada prezeski Napieralskiej z panią hrabiną Drohojowską.

We wtorek podejmował hrabinę śniadaniem zawsze gościnny i dbały o zapoznanie Wychoźtwa z postępami w kraju, a gości z Ojczyzny z Wychodźtwem konsul generalny p. Tytus Zbyszewski.

P. Józef Przydatek, redaktor „Dzien. Chicagoskiego", który to pismo, jak się okazało, pani hrabina od lat czytuje, miał także sposobność widzieć się z nią i pomówić o tutejszych stosunkach za co hr. Drohojowska serdecznie podziękowała; podnosząc przytem wybitną i przodującą rolę prasy polskiej w odrodzeniu i odbudowie Polski.

We wtorek wieczorem odjechała hr. Drohojowska, serdecznie na stacji żegnana, do Niagara Falls i Nowego Yorku, aby na statku „Majestic" popłynąć nazajutrz do Hawru, Francji i ukochanej Ojczyzny. Życzymy jej z serca: Szczęśliwej podróży!

Podczas pobytu swego w Chicago, hrabina Drohojowska mieszkała w polskim szpitalu SS. Nazaretanek przy ulicy Leavitt.

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa po Amerykańsku.
Ryba Smażona po Wiedeńsku.
Kartofle.
Cebula w Białym Sosie.
Mazurek Owocowy.

Zupa Pomidorowa po Amerykańsku. — Pomidory udusić w maśle z jarzynami, następnie rozprowadzić wodą i przecedzić. Doprawić do smaku ząbkiem czosnku solą i szczyptą papryki, rozpuścić mąkę kukurydzaną (corn starch) w wodzie i podbić zupę, zagotować i podać do stołu z ryżem lub grzankami.

Ryba Smażona po Wiedeńsku. — Rybę utaczać w mące, w rozbitem jajku, a obsypawszy tartą bułeczką, usmażyć. Tak zrumienioną rybę z obydwóch stron wstawić do pieca na parę minut, następnie wydać do stołu polaną masłem z cytryną, z sałatą, chrzanem lub jakimkolwiek sosem.

Cebula w białym sosie. — Obrać kwartę białych małych cebulek, włożyć w rądelek i zalać wrzącą wodą ,gotować aż będą prawie miękkie, a wtedy wsypać łyżeczkę soli, pogotować kilka minut dłużej i wyrzucić na durszlak. Rozpuścić w rądełku łyżkę masła, zaprawić połową łyżki mąki i smażyć parę minut, bacząc wszakże, aby mąki nie przyrumienić, wtedy zaś dolać półkwaterek gorącego mleka, soli i pieprzu do smaku i zagotować ze dwie minuty. Wyłożyć gorące cebule na salaterkę i oblać je tym sosem.

Mazurek owocowy. — Czterdzieści uncyj mąki, dwadzieścia uncyj świeżego dobrego masła i piętnaście uncyj mączki cukrowej, zagnieść na krucho ciasto, dodając parę łyżek mleka lub wody, aby się ciasto w robocie nie kruszyło. Rozwałkować na stolnicy, na cieniutki pacek, obłożyć ten placek wałeczkiem z tego samego ciasta. upiec do zrumienienia i ostudzić, nie zdejmując z blachy. Dwadzieścia uncyj śliwek suszonych oczyścić z pestek, zmieszać z dwudziestoma uncjami ładnych rodzynków i dziesięcioma uncjami fig. Śliwki i figi należy pokrajać na drobniutkie paseczki. Włożyć owoce do rondelka, zalać szklanką wina i zasypać szklanką cukru. Gdy wino wsiąknie w owoce, które nabrzękną, ułożyć je na upieczonem poprzednio placku. Dwa żółtka utrzeć do białości z pół szklanką mączki cukrowej, dodać skórkę, otartą z cytryny, sok z tej cytryny i piankę z białek, ubitą na sztywno. Wymieszać tę masę, posmarować nią cały mazurek i wstawić na piętnaście minut do niezbyt gorącego pieca.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

MATKA Z PIĘCIORGIEM DZIECI ZGINĘŁA W OGNIU.

Girard, O., 9. listop. — W pożarze małego domku drewnianego poniosła wczoraj śmierć Wiktorja Pete, lat 27 i jej pięcioro drobnych dzieci. Pożar miał powstać wskutek eksplozji piecyka naftowego.

STRÓJ Z FELPY.



Na ilustracji powyższej widzimy elegancki płaszcz z felpy (velveteen)

Nowy Lekarz Polski.

Dr. Reymond Abraham nie jest wprawdzie lekarzem świeżo upieczonym, albowiem stopień MD otrzymał w roku 1932, to jednak należy do szeregu młodych doktorów medycyny. Dr. R. Abraham jest synem znanych na Stanisławowie parafjan państwa Huberta i Zofji Abraham. Po otrzymaniu początkowego i średniego wykształcenia w szkołach św. Stanisława Kostki i St. Ignatius High School dr. R. Abraham wstąpił na wydział medyczny uniwersytetu Loyola, który też w roku 1928 przyznał mu stopień AB — w roku 1930 stopień BS i wreszcie w r. 1932 stopień MD — to znaczy doktora medycyny. Praktykę lekarską dr. R. Abraham odbywał w szpitalu św. Elżbiety, w którym obecnie piastuje stanowisko ordynatora. Jest członkiem całego szeregu organizacyj polskich, spełniał w swoim czasie obowiązki prezesa „Polish Medical Fraternity", jest członkiem Tow. Lekarzy Polskich, Alumnów Kolegjum św. Stanisława K. — nie sposób wymienić wszystkich towarzystw, w których dr. R. Abraham bierze czynny udział, jest ich bowiem cała masa.

Dr. R. Abraham zamieszkuje obecnie wraz z rodzicami pnr. 3723 N. Troy ul., zaś praktykuje w budynku zwanym North-West Tower przy zbiegu Milwaukee, Damen i North ave.

Skrzypek Kochański Ma Się Gorzej.

New York, 9. listop. — Paweł Kochański, głośny artysta-skrzypek, złożony ciężką chorobą przechodzi obecnie kryzys. Według oznajmienia jego przyjaciół, stan jego tak się pogorszył, że nikłe są nadzieje jego wyzdrowienia. Kochański od miesiąca cierpi na poważne dolegliwości żołądkowe, z czego wywiązały się komplikacje. Choroba zaczęła się od zapalenia opłucnej.





NOWA SUKIENKA DLA MAŁEJ SIOSTRZYCZKI.

Anne Adams Modełko 1647.

Modełko Kotka 719.

Zamówić można tylko w wielkościach 2, 4, 6, 8, 10. Na wielkość 4 potrzeba 2⅜ jarda 36 calowej materji. 30 centów za oba modełka.

DWIE ZUPEŁNIE NOWE BLUZKI

Modełko 736.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 (górnej bluzki) potrzeba 2 jardy 39 calowej materji. Na wielkość 16 (dolnej bluzki) potrzeba 2¼ jarda 39 calowej materji i 3 jardy wstążeczki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....
Wielkość. ....
Imię i Nazwisko. ....
Adres. ....
Miasto. .... Stan. ....

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Skazani zostali na rok więzienia.

Edward Downey, lat 17, z San Francisco i Jan Puciek, lat 17, z p. nr. 6909 North Sangamon ulica wczoraj oskarzeni o rabunek, przeznali się do winy i skazani byli każdy na rok więzienia miejskiego. Wyrok w tej sprawie wydał sędzia municypalny Jan Gutknecht.

* * *

Wystawa kwiatów w Lincoln parku.

W kwiaciarni Lincoln parku dzisiaj otwartą została doroczna wystawa kwiatów, którą oglądać można każdego dnia od godziny 9tej rano do 5tej po południu. Od przyszłej soboty wystawę tą zwiedzać będzie można każdego dnia od godziny 9tej rano do 10tej wieczorem, przez następne dwa tygodnie.

* * *

Zatwierdzono plan nowego mostu.

Asystent Sekretarza Wojny, p. Woodring wczoraj w Washingtonie zatwierdził plan nowego mostu jaki zbudować mają nad rzeką Desplaines przy Ogden avenue, w Lyons. Ill. Plany te dostarczył Stanowy Wydział Robót Publicznych i Budynków.

* * *

Sprawa „Iggy" Varechy odłożona do poniedziałku.

Jakób „Iggy' 'Varecha, skazany na śmierć stanie przed ławą przysięgłych w przyszły poniedziałek, dnia 13go listopada podczas rozprawy jaka przeprowadzona będzie w celu zbadania jego stanu umysłowego. Rozprawa ta miała rozpocząć się wczoraj, ale sędzia Benjamin P. Epstein z powodu innych ważniejszych spraw kazał Varesze wrócić dopiero w przyszły poniedziałek.

* * *

Były alderman Sloan nie żyje.

Robert K. Sloan, lat 70, były alderman starej 5tej wardy od roku 1893 zmarł wczoraj w swoim domu p. nr. 6142 St. Lawrence avenue. Chorował od kilku lat. Pogrzeb odbędzie się w przyszłą sobotę, o 2giej po południu z sali p. nr. 640' South Green ulica. Był on kandydatem na koronera powiatowego na tykiecie demokratycznym przeciwko Piotrowi Hoffmanowi, przyczynił się także do zorganizowania stowarzyszenia p. n. Chicago Motor Liverymen's Association, którego prezesem i sekretarzem był przez dłuższy czas.

* * *

Chciała się otruć po kłótni z mężem.

Bez pracy i doprowadzona do rozpaczy kłótnią z mężem pani Marja Liss, lat 24. z p. nr. 6308 Eggleston avenue, wczoraj usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie trucizny. Stan jej podobno jest krytyczny.

* * *

Nie chciał splamić swego imienia.

Przed sędzią municypalnym Edwardem S. Schefflerem wczoraj stanął młody mężczyzna, położył rewolwer na biurku sędziego i rzekł: „Mam stanąć przed panem sędzią za nie opłacenie komornego. Nie pracuję trzy tygodnie, nie zapłaciłem komornego bo na to pieniędzy nie mam, ale właścicielka domu chce mnie i żonę wyrzucić teraz na bruk, przy pomocy sądu. Przyparty do muru obawiam się mieć w swojem posiadaniu rewolwer." Gdy sędzia Scheffler pytał gdzie dostał rewolwer odpowiedział: „odebrałem go z rąk bandyty." Sędzia Scheffler zainteresowany sprawą biedaka zebrał gotówki tyle, że mógł zapłacić komorne za miesiąc jak również wystarał się dla młodzieńca tego w kłopocie o pomoc jednej ze stacyj zapomogowych. Kim był ten młodzieniec, któremu tak bardzo szło o zachowanie nadal dobrego swego imienia, raport nie podaje.

* * *

Rozpoznała w sądzie morderców policjanta.

Przed sędzią Molthropem toczy się rozprawa Józefa Majczeka lat 24 i Teodora Marcinkiewicza, lat 26, dwóch bandytów, którzy podczas rabunku w składzie delikatesów p. nr. 4312 South Ashland avenue zastrzelili policjanta miejskiego Williama D. Lundy'ego. Pani Weronika Waluś, właścicielka składu wczoraj w sądzie wskazała palcem na owych dwóch bandytów, których nazwała mordercami policjanta; sama była naocznym świadkiem zbrodni. Jan Zagata, o którym za porannemi pismami amerykańskiemi pisaliśmy wczoraj, że znikł jak kamfora, znalazł się wczoraj, przybył do sądu i opowiedział, że nie znał dnia rozpoczęcia rozprawy i dlatego go wczoraj w sądzie nie było. Choć sam powiada, że przed zbrodnią rozmawiał z policjantem Lundym, jednak w ciemności nie widział morderców i tych w sądzie poznać nie mógł.

* * *

Jarecki przeciwny oddaniu kar podatkowych.

Sędzia powiatowy Jarecki wczoraj ogłosił iż usilnie sprzeciwiać się będzie oddaniu kar podatkowych jak to uczynił sędzia federalny Wilkerson w sprawie hotelu Stevens. Sędzia Wilkerson, przed którym toczy się sprawa o zamianowanie przejemcy hotelu wyżej podanego, zgodził się na oddanie połowę kary w sumie $153,979, gdy mu przejemca Artur Hall obiecał że połowę podatków w sumie $700,000 zapłaci w krótkim czasie.

* * *

Uczta radjowa dla dzieci.

Znowu dzisiaj wieczorem usłyszymy ciekawy, polski program ze stacji nadawczej WGES, który jest tak popularny między polskimi słuchaczami. — Artystami na dzisiejszym programie będą niemal wyłącznie dzieci, które będą śpiewać i deklamować. Numery dziecinne będą przeplatane piękną muzyką. Pan Terlikowski, dobrze nam już znany skrzypek dobrał specjalne utwory, które najbardziej się będą podobać naszej dziatwie. A więc dzisiaj wieczorem o godzinie 6:30 nastawmy radja na stację WGES, (1360 kilocykli), zapraszając wszystkie dzieci na tę ucztę radjową.

* * *

W niedzielę klub polsko-amerykański urządza zabawę.

Klub Polsko - Amerykański 33ej wardy urządza w przyszłą niedzielę, dnia 12go listopada zabawę taneczną w sali „Masonic Temple". Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Dzisiaj zebranie ważne pracowników społecznych.

Klub Polskich Pracowników Społecznych ma dzisiaj, 9go listopada, ważne zebranie w Laird House, p. nr. 1338 West Division ulica, o godzinie 8mej wieczorem. Do zebranych przemówi p. Józef Przydatek, redaktor Dziennika Chicagoskiego, raport ze zjązdu krajowego organizacyj polskich społecznych zda p. T. Ślesiński. Do zatwierdzenia obecnym przedstawiona będzie konstytucja, poczem nastąpi wybór nowego zarządu na rok 1933-1934.

* * *

Popularne Biuro Podróży.

Rodacy nasi nawet z dalszych okolic zgłaszają się z różnymi sprawami nieraz bardzo zawiłemi do znanego biura podróży i notarjalnego, p. Ryszarda Matuszczaka, p. nr. 959 Milwaukee avenue. Pan Matuszczak, który często bywa w Polsce zaznajamia się z wszelkiemi nowemi prawami w Polsce i dlatego jest w możności służyć wszystkim swoim klientom, czy to w sprawach majątkowych lub też w sprawach depozytów w Pocztowej Kasie Oszczędności. Oprcz powyższych spraw biuro to zajmuje się przesyłką pieniędzy do Polski w dolarach lub w złotych, wypłaca kupony procentowe książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności i bondów polskich. Pan Matuszczak jest również przedstawicielem wszystkich linji okrętowych.

* * *

Walne zebranie depozytorów Banku North-Western.

Jutro, 10-go listopada, o godzinie 8ej wieczorem, w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee ave. i Augusta blvd. ma się odbyć protestacyjny wiec depozytorów banku North-Western Trust and Savings.

Siedmiu Członków Touhy'ego w Stanie Oskarżenia.

Siedmiu członków notorycznej szajki Touhy'ego wczoraj stawionych było w stan oskarżenia za uprowadzenie Jana „Jake the barber" Factora, zamożnego maklera giełdowego. Czterech z oskarżonych stanie przed sądem w St. Paul, Minn., za uprowadzenie Williama Hamma Jr., dwóch jeszcze bawi na wolności a jeden siedzi w kozie chicagoskiej.

Nim do zakończenia sprawy uprowadzenia Factora dojdzie około tuzin innych zbrodniarzy pociągniętych będzie do odpowiedzialności sądowej za tą samą zbrodnię. Prokurator stanowy Courtney czyni starania aby aresztanci w St. Paul, w razie ich uwolnienia, nie wymknęli mu się z rąk, gdyż zamierza ich procesować także w powiecie Cook.

Oskarżenia szajki tej przedstawiono wczoraj szefowi sądu kryminalnego, sędziemu Filipowi L. Sullivanowi. Według prawa stanu Illinois uznani winnymi uprowadzenia kogokolwiek mogą być skazani na śmierć.

W St. Paul aresztowani zostali: Roger Touhy, lider szajki; Edward „Father Tom" McFadden, Gustaw „Gloomy Gus" Schaefer i Willie Sharkey, alias William Boyle.

Choć bawią jeszcze na wolności jednak w stan oskarżenia stawieni byli także: Charles „Ice Wagon" Conners, alias Eugene Croty i Hugh Basil Banghart alias Lary Green, kolega notorycznego Geralda Chapmana. Banghart z Chapmanem uciekli z więzienia w Atlanta, potem kulami rewolwerowemi utorowali sobie drogę do ucieczki znów w Terre Haute. Chapman po tej zbrodni zawisł na szubienicy za morderstwo popełnione na Wschodzie. W więzieniu powiatowem siedzi Albert J. Kator, alias Louis La Mar.

W oskarżeniu zastrzeżono, że żaden z wyżej podanych nie ma być wypuszczony na wolność pod kaucją. Dalej wykazuje oskarżenie, że zbrodniarze ci otrzymali $500,000 okupu od krewnych i przyjaciół swoich ofiar.

Factor stając przed członkami ławy wielkoprzysięgłych płakał, gdy mówił o znęcaniu się nad nim przez uprowadzicieli. Powiedział, że zbrodniarzy tych było dziesięciu i że jechali w trzech automobilach.

Rada Parkowa Wypłaci $500,000.

Pensje Do 15 Października Będą Zapłacone.

Rada parku Lincolna podaje do wiadomości, że wszystkim swoim pracownikom i pracownicom wypłaci $500,000, co stanowić będzie ich pensje za cztery i pół miesiąca, do dnia 15go października, b. r. Wesołą tą nowinę podał prasie A. D. Plamondon, prezes wyżej wspomnianej Rady.

Gub. Horner słysząc o tem pochwalił wszystkich członków Rady Lincoln parku i stawił ich za wzór innym urzędnikom.

Rada parkowa po objęciu urzędów nietylko zapłaciła wszystkie zaległe rachunki z roku 1931, ale w dodatku potrafiła tak oszczędnie pokierować sprawami finansowemi, że teraz jest w możności zapłacenia pracownikom pensyj aż za cztery i pół miesiąca. W dodatku Rada ta zapłaciła lwią część zaległych rachunków z r. 1932.

Iskierki z Wyborów Wtorkowych w Kraju

Fiorello La Guardia obrany mayorem New Yorku ponad kandydatami Tammany Hall i partji „odrodzenia".

Maszyna republikańska Vare'a rozbita w Filadelfji przez demokratów.

Organizacja Mellona przegrała w wyborach burmistrzowskich w Pittsburghu. Demokraci zwyciężyli.

Bridgeport, Conn., obrało mayorem socjalistę, po raz pierwszy w historji stanu.

Buffalo wybrało demokratycznego mayora, pierwszy raz od roku 1914.

F. W. Mansfield, demokrata, obrany mayorem Bostonu.

Harry L. Davis, republikanin, obrany mayorem w Cleveland ponad R. T. Millerem, demokratą, kandydatem na ponowny termin.

Filadelfja i Pittsburgh opowiedziały się za legalizowaniem zawodów sportowych w niedzielę. Do tej pory „niebieskie prawa" tego zabraniały.

Republikanie zatrzymali kontrolę legislatur w New Yorku i New Jersey.

Odcumować znaczy odwiązać linę, którą statek był przywiązany do pala na lądzie.

Niema to jak twarda dusza żołnierza polskiego. W czasie defilady 12 pułków kawalerji na błoniach krakowskich, jeden ułan złamał sobie nogę na krótko przed wyruszeniem do defilady. Radzono mu, aby nie wsiadał na konia i, żeby pozwolił się odwieść do szpitala. Ułan jednak nie dał sobie wyperswadować, lecz z wielkim trudem, zaciskając zęby, dosiadł konia i stanął do szeregu. Po defiladzie dopiero odwieziono go do szpitala. Któryś z zamożnych mieszkańców Krakowa, dowiedziawczy się o nadludzkiej wytrzymałości ułana, nadesłał mu do szpitala tysiąc złotych w prezencie. Są jednak ludzie dobrzy na świecie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

Stanisław Rywniak (Adwokat)

Weteran Wojny Światowej i członek American Legion — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 8go listopada, 1933 roku, o godzinie 12:30 w południe, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11go listopada, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby, pnr. 5500 Warwick Ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (Krawcowicz) Rywniak, żona; **Pelagja (Nowak) Rywniak**, matka; **Jan, Franciszek i Edward**, bracia; **Anna, Józefa i Julja**, siostry; **A. Krawcowicz**, teściowa; szwagierki i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz, ś. p.

ANDRZEJ KIEĆ

członek Tow. Synów Wolności, grupa 694 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 7go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 10go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2341 W. Iowa ul., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna (z domu Michałowska), żona; **Janina i Mieczysław**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

FRANCISZEK WIELAND

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7-go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:45 rano, przeżywszy lat 41. — Zamieszkiwał pnr. 613 Milwaukee Ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11go listopada, o godzinie 10-tej rano, z zakładu pogrzebowego F. Mueller, 3030 No. Central Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Szulczyńska), żona; **August, i Elżbieta Wieland**, rodzice; **Anna Zyk**, babusia; **Anna i Helena**, siostry; **Andrzej i Dyonizy**, bracia; **Marja Kiefer, Julja, Zofja, Marja Szulczyńskie**, szwagierki; **Piotr Zająkała, Władysław Johns, Józef Kiefer, Piotr, Jan, Franciszek i Stanisław Szulczyńscy**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

EMILJA PIECHNIK

członkini Tow. Echo Polek, grupa 50 Z. P. w Am., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:10 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2536 No. Linder Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Piechnik, mąż; **Jan, Władysław, Adelina i Robert**, dzieci; **Walenty i Marja Białka**, rodzice; **Hugo i Władysław**, bracia; **Stefanja, Anna i Rozalja**, siostry; **Andrzej Bandura, Paweł Soczik, Jan Tackacs**, szwagrowie; **Zofja Białka**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Tel. Berkshire 2876.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek i pradziadek nasz

Ś. P.

MICHAŁ BEJROWSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 7-go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:45 rano, przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11go listopada, o godzinie 7:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luka, 3601 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

DZIECI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JOZEF PIETRZAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 8-go listopada, 1933 roku, przeżywszy lat 14.

Dom żałoby pnr. 2359 So. St. Louis Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni i Agnieszka Pietrzak, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Noworul, Tel. Rockwell 3909.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA SZPERA

członkini Bractwa Różańca św., Towarzystwa Matki Boskiej Częstochowskiej i Tow. św. Weroniki, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go listopada, 1933 roku, o godzinie 1:25 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2728 S. Kildare Ave., do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Szpera, mąż; **Łucja i Cecylja**, córki; **Józef Waligóra i Józef Wiśniewski**, zięciowie, wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.

STANISŁAW BORTKIEWICZ

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7-go listopada, 1933 roku, o godzinie 2:57 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10go listopada, o godzinie 9-tej rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, narożnik 48mej i Hermitage Ave., do kościoła śś. Cyryla i Metodego, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, córka; **Władysław, Józef i Leon**, synowie; **Łucja i Jeanette**, synowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek i brat nasz

Ś. P.

RAJMUND DUDA

przez nieszczęśliwy wypadek, powiększył grono aniołków, dnia 7-go listopada, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, przeżywszy 1 rok i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2309 So. Marshall Blvd. do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Bronisława Duda, rodzice; **Kazimierz**, brat; **Genowefa**, siostra; **Kazimierz Iwan i Zofja Piekarz**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. S. Zarzycki i Syn, Rockwell 2573.

Członkinie Tow. Echo Polek, gr. 50 Z. P. w Am. mają się zebrać przed kościołem św. Stanisława B. i M. w Cragin, w piątek, dnia 10go listopada, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini

Ś. P.

EMILJI PIECHNIK.

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Rozalja Okońska, prezeska,
Anna Martin, sekr. fin.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA do pomocy przy ogólnej domowej robocie, jedno dziecko, pozostać na noc, $3, Mrs. Call, 3821 Lawrence Ave. 9

POTRZEBA szewca albo sprzedam zakład. 2945 S. Throop ul., róg 29ej. 9

POTRZEBA operatorek przy jedwabnych bluzkach i spódnicach, muszą być doświadczone. 1313 S. Kedzie Ave.

POTRZEBA krawca na reperację. 525 W. Madison ulica.

NA SPRZEDAŻ meble z 6 pokoi, bardzo tanio. Opuszczam miasto. — 3245 Grenshaw ulica. 11

SPRZEDAM tanio kompletne łóżko, mało używane, komoda, fortepian. 1618½ W. Chicago Ave.

KOMBINACYJNY piec (hot blast) kompletny, łóżka, komody, stoliki, tanio. 9x12 dywany. 1623 North Ave.

POTRZEBA pierwszorzędnego piekarza. 7651 W. 62ga ul., Argo, Ill.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do ogólnej domowej pracy, dobry dom, niema prania, prywatny pokój. Belmont 2416. — 3318 Potomac Ave.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce, jedno dziecko), dobry dom. Telefon Sheldrake 9235.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

MAM dobry 1szy morgecz wartości $1,800 na propertach realnościowych, narożnikowych, na południowo-zachodniej stronie, 50x125 stopowa lota z 2 piętrowym murowanym budynkiem. Telefon Brunswick 7724. 7,9,11

TRACISZ DOM? Przyjdź do nas a my zrobimy nową pożyczkę i dom wyratujemy. Superior Real Estate 1942 W. Chicago Ave. 11

POŻYCZKI na Polskie Bondy i pierwsze morgecze w zastaw. G. Koppel, 2434 Division ul.

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 widne pokoje, drugie piętro. 1458 Cleaver ul. 9

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkanie, $12. 3545 Wolfram ul. 11

POKOJ i kuchnia umeblowane, parą ogrzewane. 1562 N. Damen Ave. 9

2 POKOJE do wynajęcia, wszystkie ulepszenia, widne, drugie piętro. 1730 Hermitage Ave. 7-9

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkanie na drugiem, nowo udekorowane, tanio. 2915 N. Hamlin ul. 10

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje na drugiem, piecem ogrzewane, tanio. 2550 W. Augusta Blvd. 11

DO WYNAJĘCIA 6 pokoje, gorącą wodą ogrzewanie, Logan Square, $30. 2520 N. California Ave. 10

DO WYNAJĘCIA stacja gazolinowa tanio. Telefon Belmont 0177.

DO Wynajęcia 4 pokoje $10, 3 pokoje $6. Naprzeciwko kościoła św. Stanisława Kostki. 1363 Bradley ul. 10

DO Wynajęcia 4 i 6 pokoi, piecem ogrzewane, 2042 Augusta Blvd.

DO Wynajęcia ogrzewane pokoje, można gotować, telefon i wanna do użytku, $2.00 i wyżej, osobne noce 50c. 543 No. Ashland Ave. 13

DAM mieszkanie samotnemu za pilnowanie domu. 1213 W. Erie ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

Bary Do Salonow

Kompletne urządzenia, bary, "back" bary, lodownie "coolers" do piwa z kurkami i sinkami. Najniższe ceny, przyjdźcie do naszej fabryki 3041 Elston ave., lub telefonujcie Ablamowicz albo Wronski. Juniper 2637. 11

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

KUPUJEMY piece kuchenne, ogrzewacze wszelkiego rodzaju i używane garnitury. Telefonować Lawndale 6425. 15

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 18

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

RZECZY DOMOWE

HOT BLAST, piece i ogrzewacze na sprzedaż. 1455 Walton ul. 9

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania marki Maytag, jak nowa. Telefonować Lincoln 8566, pytać się o Stephan. 9

INTERESA

OKOLICA potrzebuje piekarnię, balwiernię i krawca. Prawdziwa sposobność do ulokowania się pnr. 2749 E. 83cia ulica. Rent $25 miesięcznie. — Stanley Wolbach & Co., 624 E. 63cia ulica. Fairfield 2525. 11

SPRZEDAM skład rozmaitości, $1,500, Rent $30, 2 pokoje. 1958 N. Damen Ave. 11

NA SPRZEDAŻ największy bargain, o którym kiedykolwiek słyszeliście.— Piwiarnia, nowe urządzenie. Humboldt 5056. 9

NA SPRZEDAŻ skład wędlin. Zgłosić się 5537 S. Hermitage Ave. 9

NA SPRZEDAŻ balwiernia. 1838 N. Leavitt ulica. 11

Z POWODU dwóch interesów sprzedam tanio G. P. Royal Blue Store, grosernia i buczernia w polskiej okolicy, lub zamienię za dom. 2942 W. Pershing Road. 11

BUCZERNIA i grosernia z małem domem sprzedam bo chcę odpocząć. Kto kupi nie pożałuje. 1619 Crossing ulica, u pana Zientek.

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż z powodu śmierci męża, zapas i urządzenie, za połowę ceny, rent $25. L. Spritar, 2018 W. 21szy Place. 11

"DRY GOODS" skład na sprzedaż, 17 lat istniejący. Musi być sprzedane zaraz. 1853 N. Damen Ave.

NA SPRZEDAŻ narożnikowy skład delikatesen i grosernia. 3 pokoje mieszkalne. Gwarantuję $60—$70 interesu dziennie. Tanio z powodu innego interesu. 1366 N. Hamlin Ave. 11

SKŁAD cukierków zamienię za meble lub sprzedam cały zapas. Tanio. Brunswick 0970.

EXTRA

Z powodu wyjazd do Europy, sprzedam za waszą cenę skład rzeźniczy bardzo tanio. Humboldt 6939. 10

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, nowe urządzenie $500.— Telefon Armitage 8601. 9-11

PIWIARNIA na sprzedaż. Telefonować Kildare 3098. 11

PIEKARNIA na sprzedaż. 3741 So. Wood ulica. 15

LOTY I FARMY

MAŁA FARMA

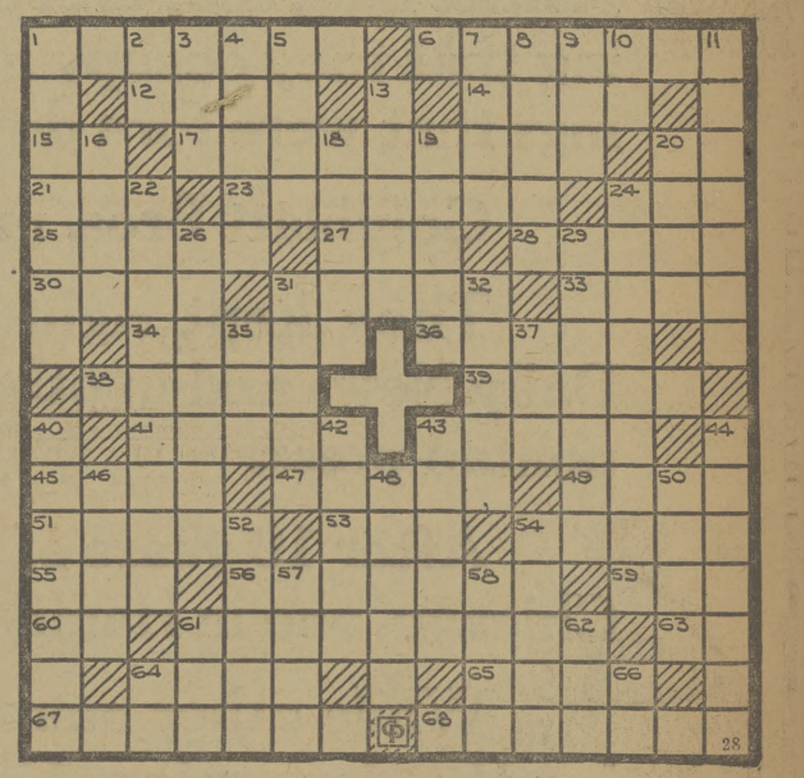
2½ AKRÓW, na północ od St. Charles, Ill. na Route 22, lub na Fox River. Dobra czarna wysoka ziemia na kurzą i warzywną farmę. Mała gotówkowa wpłata. Resztę łatwe spłaty. 77 W. Washington Blvd. Chicago, Pokój 612. 10

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ lub zamianę, Logan Square 2 mieszkania, nowoczesny murowany dom 6 i 6 pokoi, 30 stopowa lota. Wezmę bungalow lub morgeczowe papiery w zamianę. Muszę zrobić prędką sprzedaż. Zobaczcie budynek pnr. 2620 N. Francisco Ave., a potem zróbcie ofertę. **Realty and Mortgage Co.**, 3115 Logan Blvd. Belmont 0001. 11

ZAMIENIĘ budynek na północno-zachodniej stronie, skład, 2 mieszkania za bungalow, 2 mieszkaniowy lub farmę. Telefon Humboldt 7685 po 6ej wieczorem. 10

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



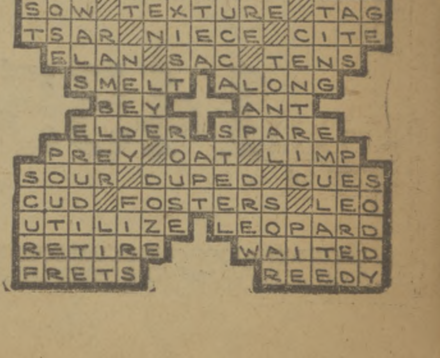
ACROSS

1—An essential food value
6—Eluded
12—To repair a hole
14—Game played on horseback
15—Roman coin 17—Latent
20—Myself 21—Ocean
23—Torpid
24—Slight explosion
25—Article of furniture
27—Push with force
28—Incline 30—Otherwise
31—Corn breads
33—Greek god of war
34—Small wax candle
36—Diversion
38—Stubborn adherent
39—Provoke
41—Wearing less clothes
43—Guide 45—Sheltered
47—Networks 49—Whip
51—Meaning 53—Prate
54—Dwarf
55—To make a lace edging
56—A flowing away
59—Contraction of even
60—On high
61—Brief publications
63—Plural of I
64—Woolly shrub
65—Ostentatious
67—Obvious 68—Overcoats

DOWN

1—Coating for walls
2—Hypothetical force
3—Touch lightly
4—Gnaw away
5—In 7—Whirl
8—Applies paint
9—The whole
10—Italian river
11—Greatest depth
13—Cause to lose courage
16—Mammal 18—Mistake
19—Domesticates
20—Be dull
22—Temperate
24—Cost of carriage
26—Alliances
29—Considerably
31—Thin out 32—Petty fights
35—Seed container
37—Unit 40—Meadow
42—Kingly
43—Jewish month
44—Coyness
46—To bound 48—Seized
50—Duck-like bird
52—Evade
54—Of punishment
57—Dash 58—Bestow
61—Invite 62—Perch
64—Note of the scale
66—Negative

Answer to previous puzzle



NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

CHICAGO AVENUE

Twenty-five years ago or more Chicago Avenue from Milwaukee Avenue to Damen Avenue was a street of small stores and small business. The largest store was Koop's Department Store. There was Nuoffer's Clothing and Shoe store, some dry goods and furniture stores and other miscellaneous business establishments. Property values were low, rents were down and business was fair.

In 1914 Messrs. Morris and Nathan Goldblatt, both young, experienced, ambitious, and determined to succeed, opened a small 25-foot department store on Chicago Avenue. By perseverance and good merchandising their store was enlarged in a short time. They began to advertise, in a small way, in the Polish Daily News. Circulars were also used from time to time. In a few years they again enlarged their quarters by putting up a three-story brick building and buying the building next door, east. With increased business they increased their advertising.

Property values on Chicago Avenue began to climb. Rents went up by leaps and bounds. There was a boom on Chicago Ave. The Goldblatts bought Koop's Department Store and other adjoining stores. A little later they erected the magnificent store building that they occupy now on the site of the old buildings that were torn down.

Goldblatt Bros. made Chicago Avenue.

They kept right on advertising in The Polish Daily News and in other media, including the metropolitan press.

After 19 years of business they have 5 stores in Chicago, one in Hammond, Ind., and one in Joliet, Ill.

While other merchants were losing money during the depression, Goldblatt Bros. were showing a profit. They used the foreign language papers freely - they used The Polish Daily News quite generously, because it paid them handsomely. They increased their advertising in the metropolitan press, but did not cut down nor cut out the foreign press. The Goldblatt Brothers were very prudent merchants. They knew by experience what media paid them. They were not influenced by theorists or experts.

The Polish Daily News reaches the best families in Chicago. It is sold on its own merits and is nowise hampered to express its opinions and policies firmly and fearlessly. It is not the mouthpiece of any party, clique, organization or society. It receives no subsidies, loans nor handouts from anyone.

That is the paper every advertiser should use, because it pays and pays in big results. Neither limited immigration nor the fallacy that everybody reads English can retard it in serving the Americans of Polish descent. As long as this group desires news of special interest to those who comprise it, and who see their strength in uniting rather than drifting apart, so long will the Polish Daily News be read and so long will it be published. For, knowing the Polish language thoroughly, in addition to other languages, is not a detriment but certainly a mark of culture and accomplishment.

The Polish Daily News is as strong and vigorous as ever andmeans to remain that way.
It has done more for the Americans of Polish descent than any other agency in existence.

THE POLISH DAILY NEWS

ESTABLISHED 1890

1455-7 W. Division St. - - Tel. Brunswick 7040